Nr. 138. We Lwowie, sobota dnia 19 maja 1900 r. Rok XXXIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Kolej Brzeżany-Potutory.

Lwów 18 maja.

Habent sua fata... koleje! a już najbardziej fatalnem „fatum" dotknięte zostało miasto Brzeżany. Miasto powiatowe, siedziba sądu obwodowego, starostwa, powiatowej dyrekcji skarbu, ginmazjum wyższego, uzupełniającej komendy wojskowej, etc. etc., a przytem miasto ruchliwe i handlowe, zostało przy budowie linji kolejowej Halicz-Ostrów tak ominięte, że kolej ta nie przynosi dziś, jak to dowodnie stwierdzone, ani Brzeżanom, ani Podhajcom, ani też całej ich okolicy żadnej korzyści. Kwestja połączenia Brzeżan z Potutorami, stacją linji Ostrów-Halicz, osobną odnogą kolejową zajmowała sejm kilkakrotnie, a ostatnim razem w roku 1895. Na odnośne interpelacje i wnioski odpowiedział ówczesny referent p. Szczepanowski, że nie widzi powodu do uchwalenia rezolucji w tej sprawie, gdyż da się ona przeprowadzić wcale łatwo. Tymczasem pięć lat minęło, a kolej Potutory-Brzeżany nie tylko nie jest wybudowaną, ale nie ma nawet odpowiedniego projektu. To też nie można się dziwić mieszkańcom Brzeżan, że wnieśli w tej sprawie petycję do sejmu, która jest wyrazem żalu obywateli jednego ze znaczniejszych miast Galicji, które przez odcięcie od arterji komunikacyjnej zostało w wysokim stopniu upośledzone. Wina tego ciąży na rządzie, który, jak to wykazaliśmy, buduje koleje galicyjskie bez względu na najważniejsze interesy lokalne, a tylko z uwzględnieniem wymogów ogólno-państwowych, a przedewszystkiem strategicznych. Jedynym racjonalnym sposobem naprawienia krzywdy, byłoby przystąpienie rządu do budowy kolei Lwów-Winniki, Przemyślany i Brzeżany, która i ze stanowiska wojskowego ma nie małą doniosłość. Tymczasem jednak należałoby wybudować 7 klm. linję Potutory-Brzeżany, której koszt sam rząd oblicza na 384.000, a więc na kwotę stosunkowo wcale nie wielką. Spodziewać się należy, że rząd bogdaj w ten sposób nagrodzi krzywdę wyrządzoną Brzeżanom i okolicy, zwłaszcza, że wybudowanie tej odnogi, ułatwiłoby następnie połączenie Monasterzysk ze Złoczowem.

Nim jednak da się to wykołatać u rządu, dałoby się przecież osiągnąć pewne ułatwienie komunikacyjne dla Brzeżan, w ten mianowicie sposób, ażeby urządzić przystanek kolejowy przy gościńcu prowadzącym przez wieś Potutory, przez co odległość do Brzeżan zmniejszonąby została o 2—3 kilom., co wobec naszych stosunków klimatycznych i komunikacyjnych jest także nie małą rzeczą. Spodziewać się należy, że przynajmniej w tym kierunku zapadnie decyzja rychła, a dla Brzeżan pomyślna.

Pielgrzymki polskie w Rzymie.

Z Rzymu donoszą 14 bm.: Dobiega jutro tydzień, kiedy pielgrzymka z Galicji, bawiąca jeszcze w Rzymie, przyjętą została przez Leona XIII, a już wczoraj, w tejże samej bazylice, przyjętą była pielgrzymka jubileuszowa z W. Ks. Poznańskiego, która tu jest od kilku dni. Nie jest ona tak liczną, jak galicyjska, gdyż składa się z 400 osób, pod przewodnictwem ks. bisk. Edw. Likowskiego z Poznania i ks. Józefa Surzyńskiego, proboszcza w Kościaniu, znawcy na polu muzyki kościelnej.

Udzielenie błogosławieństwa poznańskiej pielgrzymce przez papieża odbyło się w ten sam sposób, co i galicyjskiej, tylko, że razem z naszymi pątnikami przyjęci byli tym razem pielgrzymi z Alzacji i Lotaryngji (Francuzi), Hiszpanie z Majorki, Niemcy z Bawarji i Włosi z kilku diecezyj. Pomiędzy szambelanami papieskimi, otaczającymi papieża w czasie przyjęcia 27 polskich pielgrzymów, po skończeniu litanij i udzieleniu błogosławieństwa, był hr. H. Kwilecki z Kwilcza, *cameriere segreto*, przybyły tutaj z żoną, z domu hr. Załuską. Byli również: ks. Ferdyn. Radziwiłłowie z córką i siostra ks. Radziwiłła, hrabina Clary z rodziną.

Ks. Edward Likowski, któremu Leon XIII udzielił posłuchania prywatnego w swojem mieszkaniu razem z rodziną hr. Żółtowskich z Nekli, złożył papieżowi, jako „świętopietrze" z W. Ks. Poznańskiego sumę 50.000 lirów. Są tu również redaktorowie „Gazety Grudziądzkiej" i „Gazety Toruńskiej". Pielgrzymi wielkopolscy zostaną w Rzymie aż do 18 maja, aby odprawić odwiedziny jubileuszowe w bazylikach i dostąpić odpustu.

Książę-biskup krakowski, J. Puzyna, doręczył na audjencji prywatnej Leonowi XIII adres uniwersytetu krakowskiego, wysłany z powodu 5-wiekowego jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej.

Do Ameryki!

Delatyn 15 maja.

Dziś dwa osobne pociągi przewiozły szlakiem kolei Stanisławów-Woronienka około 500 rodzin emigrantów do Argentyny po większej części z powiatu tłumackiego. Pięćset rodzin, a przeszło 1000 głów: 1000 serc pożegnało na zawsze ziemię rodzinną, nie matkę, lecz macochę! Gdym dowiedziawszy się przypadkiem o przejeździe wychodźców szedł na dworzec, by ich pożegnać, przypomniały mi się słowa poety:

O ty ziemio polska, tak bogata,
Ty wyżywić mogłabyś pół świata,
A dla własnych dzieci nie masz chleba.
Żyzne twoje łąki, bujne niwy,
Zawsze pełne rosy twoje nieba.
A podobnaś do popiołów urny
I twój naród chodzi smutny, chmurny,
Często grzeszy, ach, bo nieszczęśliwy!...
O ty ziemio polska, ty macocho gminu.

Wjechało kilkanaście wozów III. klasy. Sami chłopi. W każdem oknie pełno głów i główek dziecinnych. Nie odrazu poznasz, że to włościanie, bo większa część już zmieniła strój narodowy na amerykański, kosmopolityczny kabat.

— Co to za stacja? panie, pytano z wszystkich okien, gdy się do stopni wagonu zbliżyłem. Na twarzach już znać było zniecierpliwienie i bardzo głęboki smutek.

— A daleko wy ludzie jedziecie?

— Oj daleko panie, daleko — do Argentyny — rzekł młody jeszcze mężczyzna, a taka rzewność była w jego słowach, taki głęboki smutek w głosie, że mi się go szczerze żal zrobiło.

— Po co jedziecie? — spytałem go.

— Jakto po co? — panie, pracować chcemy, zarobić na życie, bo nam tu i chleba czasem braknie.

— My nie chcemy panie jechać — wmieszał się drugi do rozmowy, my musimy, bo by nam tu z głodu zemrzeć przyszło.

I mówił dalej już jakby się skarżył nie przedemną, lecz przed sędzią najwyższym.

— Krowę zabrali, jałówkę zabrali za podatki, a dzieci nasze nawet szkoły nie mają, po cóż tu dalej siedzieć będę. Tam inaczej, tam lepiej.

— Kto was namówił?

— Swoi panie, pisali po nas z Argentyny, więc my jedziemy.

— A drogo was podróż kosztować będzie?

— Dziewięćdziesiąt cztery papierki od osoby.

— Macie dosyć pieniędzy ze sobą?

— Mają panie — wmięszał się do rozmowy konduktor — u niektórych widziałem i po trzy tysiące.

— Sprzedaliście grunt żydom?

— Nie panie, swoim sąsiadom, żydzi nie chcieli kupować!

— A nie żal wam było porzucać ojcowiznę?

— Ta, żal panie, ale cóż robić!

— Szkoda, że pana nie było w Tłumaczu — zaczął znów konduktor — tam się takie komedje działy, że i teatru nie trzeba! Baby zawodziły, jak na pogrzebie, biły głową o ziemię, włosy sobie targały, a z tego wielkiego strapienia tak dali sobie wszyscy na piec, że aż ha!

— Bójcie się Boga ludzie — mówiłem do wieśniaka, który najmniejszego śladu upicia nie zdradzał — nie pijcie, bo zginiecie marnie, bo ta wódka to nieszczęście wasze!

— Dobrze pan mówi, dobrze, niech Bóg panu da zdrowie... my wiemy, że nie trzeba.

Czułem, jak mu ze wzruszenia głos drżał.

— Wy sam? — spytałem.

— Gdzie tam panie, ot jest żona i dzieci troje.

Wspiąłem się na stopnie. Młoda ładna kobieta podniosła ku mnie dziewczątko owinięte w chustę czerwoną: dziecko płakało głośno.

— A ot tu — dodał wskazując na ławkę — jeszcze spi dwoje.

— Żeby tylko podróż szczęśliwie przebyli.

— Może Bóg da, tyle dni jeszcze, a z dziećmi już teraz kłopot wielki.

— Macie karty do jazdy okrętem?

— Mamy wszyscy, popłaciliśmy za nie po 10 papierków zaliczki.

Wyciągnął z zanadrza zieloną kartę okrętową. Przeczytałem ratę „Udine-Buenos-Ayres.

— A nie stoi tam, panie, jak długo pojedziemy? Bo coś gadają, że 27 dni; samym morzem mówią dni 17.

Westchnął głęboko.

— Wrócicie do kraju!

— Jabym i teraz wrócił, panie, żeby można, żeby było żyć za co... Bóg pozwoli, to wrócę.

Dano znak do odjazdu.

— Bądźcie zdrowi, niech was tam Bóg prowadzi i niech wam pozwoli wrócić.

— Dziękujemy, Bóg zapłać — odezwały się liczne głosy.

Ciemne wozy zaczęły się sunąć zwolna, jak za konduktem pogrzebowym. Większa część już spała, choć była dopiero 9 wieczorem. W jednem oknie mignęła mi sylwetka wyrostka.

Blady, jak nędza, a tak jeszcze mały,
Że mógł zapomnieć się i wołać matko
...I mógł broić psoty
I pocałunków żądać i pieszczoty
I spać na piersiach ojca, a tak drżący
Jak ptak wyjęty z gniazdka, a już mręcy.

— Proszę pana, mówi do mnie hucuł — który przez cały czas przysłuchiwał się naszej rozmowie — niechno się pan „podywyt" na tę starą — tam w wagonie. — Na szczo ona ide? ryba ją zje, nim dojedzie — zakończył machnąwszy ręką.

Czarny sznur wagonów znikł w ciemności. Na tle nocy widać było daleko dwoje czerwonych oczu — jak krwią nabiegłe. Zdawało mi się, że to cały pociąg płacze krwawemi łzami, a czasem, że to tryumfujące spojrzenie szatana, który cieszy się z dokonanego dzieła. Pociąg oddychał ciężko, jakby podźwignąć nie mógł tego łańcucha tęsknoty, który wlókł się za nim od zagonów ojcowskich, aż po Undine, po Buenos Ayres, po puszczę Argentyny, które w pocie czoła uprawiać będą. Czy ten łańcuch tęsknoty się nie przerwie z czasem? Czy wrócą oni jeszcze do ojczystej ziemi, gdzie trzeba całe życie łzy zasiewać, a zbierać niedolę? Czy te serca nie stracone na zawsze?

Rzuciłem to pytanie w ciemność... w dali, jak karbunkuły świeciły oczy szatana.

Kazet.

Rewizje.

W ostatnich czasach, jak donoszą pisma poznańskie, odbywają się ustawiczne rewizje u uczniów gimnazjalnych. W sprawie tej „Kurjer poznański" pisze, co następuje:

Donosiliśmy już przed niejakim czasem, że wskutek aresztowania p. Leitgebra, odbywały się w różnych miastach rewizje w domach uczniów gimnazjalnych, których to rewizyj wynik był bezowocny. W nrze 110 „Lecha" zaś czytamy o podobnym rewizjach, co przytaczamy poniżej na odpowiedzialność tego pisma, nie mogąc na razie stwierdzić, o ile te wiadomości są pod każdym względem wiarogodne, tj. zupełnie wolne od mylnej informacji. „Lech" pisze:

„Od pewnego czasu odbywają się w kilku miastach naszego Księstwa w mieszkaniach uczniów gimnazjalnych rewizje. Profesorowie wpadają niespodzianie do mieszkań uczniów, przerzucają szuflady, szafy, kuferki, przeglądają papiery, listy, notatki i pugilaresy uczniów i szukają wszędzie książek polskich. Rezultat dochodzeń tych jest dotychczas ten, że trzech uczniów i to Kazimierza Chrzanowskiego, syna właściciela dóbr Czechowa, wydalono po zrobieniu prac pismiennych kilka dni przed ustnym egzaminem dojrzałości z gimnazjum krotoszyńskiego, Jana Kutznera, syna p. Ignacego Kutznera z Warszawy, z gimnazjum trzemeszeńskiego i Rosińskiego z gimnazjum ostrowskiego. Jana Kutznera wydalono ze wszystkich szkół monarchji pruskiej, a p. Chrzanowskiego, zdaje się, tylko z gimnazjum krotoszyńskiego, ponieważ zaświadczenie wydane p. Chrzanowskiemu, brzmi w rubryce „obyczaje" dosłownie:

> Po zrobieniu prac piśmiennych do egzaminu dojrzałości, został na mocy rozporządzenia ministra oświaty, wyznań i spraw lekarskich wykluczony od uczęszczania do gimnazjum.

Z lakonicznej tej wzmianki możnaby przypuszczać, że p. Kazimierz Chrzanowski popełnił jaki czyn niegodny, lub pobił albo zbezcześcił swego profesora. Lecz nie! znaleziono u niego poprostu kilka książek polskich, których treść się panom profesorom nie podobała. Pewnego poranku około 9 rano, kiedy p. Chrzanowski był chorym i leżał w łóżku, weszli do jego pokoju asesor rejencyjny Peters z Poznania, dyrektor gimnazjum krotoszyńskiego Jonas i profesor Glatzel i oświadczyli, że szukać będą książek polskich i że p. Chrzanowski musi poddać się rewizji. Spisano długi protokół, wypytywano, czy i do jakich gazet galicyjskich pisuje korespondencje i zabrawszy kilka książek polskich i fotografję kolegów Chrzanowskiego, oddalono się. Samo się przez się rozumie, że uczeń prymy Chrzanowski do żadnych pism korespondencji nie pisuje, lecz samo przypuszczenie jest już wprost co najmniej dziwnem. Ale nietylko u wymienionych trzech uczniów, których spotkała relegacja, lecz i u innych uczniów, których nazwisk umyślnie nie wymieniamy, odbywają się dalsze, ścisłe rewizje i poszukiwania książek polskich.

W Krotoszynie profesorowie wpadli 4 b. m. równocześnie do mieszkań kilku uczniów niższych klas i zabierali ze sobą jako *corpus delicti*: Chociszewskiego „Historję polską", „Lalkę" Prusa, kilka numerów „Małego Światka", pisma dla dzieci, wychodzącego we Lwowie, „Historję porozbiorową" Skarbka i „Literaturę" Nehringa. Natomiast „Quo vadis" Sienkiewicza, chociaż po pewnem wahaniu i z pewnem niedowierzaniem zostawiono!

Oprócz tego uczniowie bywają szpiegowani przez tajnych policjantów. Kazimierz Chrzanowski zauważył, że stali godzinami przed jego domem, chodzili za nim, gdziekolwiek się ruszył i czuwali nad nim na każdym kroku, tak, że znajdował się w ciągłej asystencji dwóch, czasem trzech, a czasem i czterech policjantów. Dochodziło do tego, że rewizje odbywały się w Krotoszynie nawet u uczniów, mieszkających pod dachem gimnazjalnego profesora religji ks. Bronisza".

O język polski.

W sprawie prywatnej nauki języka polskiego w Poznańskiem zapadł ważny zasadniczy wyrok poznańskiego sądu okręgowego. Mieszkająca w Poznaniu prywatna nauczycielka panna O. (Dzienniki poznańskie, z których wiadomość czerpiemy, nie podają całego jej nazwiska. Przyp. red.) udzielała bezpłatnie nauki polskiego czytania i pisania dziewczętom polskim, do szkół uczęszczającym. Policja skazała ją za to na grzywnę w kwocie 100 marek, a zarazem zagroziła, że kara ta spotka ją ponownie, jeżeliby nauki nie zaniechała. — Nauczycielka oświadczyła, że zapłaci karę tylko na mocy sądowego wyroku. Policja postanowiła wyegzekwować grzywnę, lecz przymusowe fantowanie, przeprowadzone w mieszkaniu nauczycielki, było bez rezultatu. Wówczas prezydjum policji zażądało przysięgi manifestacyjnej przed sądem okręgowym. Atoli poznański sąd okręgowy odrzucił wniosek policji, ponieważ przysięgę manifestacyjną można odbierać tylko na mocy wyroku sądowego.

W motywach odmowy powiedziano, iż przedewszystkiem sąd nie nabrał przekonania, aby udzielanie pięciu dziewczynkom, chodzącym do szkoły, bezpłatnej nauki języka polskiego, można było uważać na szkołę prywatną, niedozwoloną przez władze, jak to zauważono ze strony władzy policyjnej.

Tym sposobem sąd potępił postępowanie policji, prześladującej prywatną naukę czytania i pisania polskiego.

Ciekawa rzecz, jak się wobec tego zachowują nadal władze policyjne?

Korespondencje.

Rzym 15 maja.

(*Skandale w izbie. — Rozwiązanie izby „in spe". — Rada ministerjalna — Nowe wybory*).

Rząd włoski, jak wiecie, cofnął był znane *decreto legge*, zawieszające konstytucję w kilku jej paragrafach, a cofnął je dlatego, aby w ten sposób uratować nowy regulamin parlamentarny z $^{3}/_{4}$, umożebniający zdławienie obstrukcji. Spodziewano się też, iż ta pojednawczość rządu uśmierzy niespokojne duchy — widocznie jednak zapomniano o... skrajnej lewicy. Ta bowiem nie mogąc, skutkiem nowego regulaminu, stawiać niezliczonej ilości wniosków obstrukcyjnych i prowokować głosowań imiennych bez końca i miary, postanowiła awanturami i wrzaskiem piekielnym — *à la* obstrukcja „Wolf i Schoenerer" we Wiedniu — udaremnić dalsze obrady izby. Taktykę tę rozpoczęła zaraz na dzisiejszem pierwszem po ferjach świątecznych posiedzeniu izby, które się odbyło w sali prowizorycznej. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, oświadczył Ferri, imieniem skrajnej lewicy, iż uznaje tylko stary regulamin, a postanowień nowego wcale respektować nie będzie.

Wniosek pośredniczący Giolittiego, izby zawiesić obrady na 2 dni i wybrać komisję z przedstawicieli wszystkich stronnictw, celem dyskusji nad zmianą nowego regulaminu, wywołał pierwszą zaraz burzę. Radykali zażądali bowiem otwarcia nad nim rozpraw, na podstawie starego regulaminu.

Premier Pelloux oświadczył ze swej strony, że na postawiony z dobrą wiarą wniosek ten on zgodzić się nie może, gdyż nie wierzy, aby obrady odnośne dodatni wynik miały. Na to Giolitti cofnął swój wniosek. Gdy następnie prez. Colombo zażądał przyjęcia ostatniego protokołu, wniósł Ferri imienne głosowanie, co prezydent — jako przeciwne nowemu regulaminowi — wręcz odrzucił. Wówczas socjaliści zaintonowali „Czerwony sztandar", poczem Colombo, blady jak chusta z irytacji, zawiesił posiedzenie. Gdy po całogodzinnej pauzie sala znów posłami się wypełniła, rozpoczęli socjaliści ponownie przeraźliwy hałas i wrzawę, obsypując Colomba ostatniemi obelgami. Wśród tego Prampolini zaczął potężnym głosem barytonowym śpiewać hymn Garibaldiego, za chwilę zaś wskoczył na fotel i ręką, jak batutą, kierował chórem, zaimprowizowanym przez jego towarzyszy politycznych. Wtedy Colombo i ministrowie opuścili salę, a opozycja odśpiewała hymn rewolucyjny do końca.

Zdaje się być niewątpliwem, że skrajna lewica nie poprzestanie na tym pierwszym debiucie swoim po ferjach, lecz będzie dalej przeszkadzała skandalami prawidłowemu biegowi obrad. Wszelakoż zdaje się być równie pewnem, iż ani rząd, ani parlament, względnie tegoż większość, nie dadzą długo teroryzować się rozwydrzonym radykałom i co zatem idzie, stoimy najprawdopodobniej w przededniu rozwiązania izby. Z tem wszystkiem trudno oprzeć się przypuszczeniu, iż to rozwiązanie jest właśnie ukrytym celem opozycji.

Wskazuje ona bez przerwy na rozmaite, świeżo odkryte nieprawidłowości w administracji państwowej, na pogwałcenia ustaw przez sądy (?) (jak np. w procesie „Mafiii") i pragnie uchodzić w kraju za falangę katonów, którzy zabierają się do puryfikacji zgniłych stosunków w zjednoczonem królestwie. Faktem jest, iż wśród ogółu panuje podobne przekonanie o celach opozycji dość już szeroko i że ona przy ewetualnych wyborach gotowa bardzo łatwo zdobyć sobie nowe mandaty. W takim zaś razie rząd znalazłby się w krytycznej matni i kto wie, czy raz znalazłszy się na pochyłej płaszczyźnie, dzisiejsza konstytucja włoska i cały dzisiejszy ustrój nie uległyby radykalnej zmianie.

Zaraz po posiedzeniu izby, premier Pelloux udał się na dworzec, aby zdać sprawę z najświeższych wypadków królowi, powracającemu właśnie z Neapolu. Na jutro (16 bm.) zapowiedziana rada ministrów. Podobno jedna część członków gabinetu domaga się rozwiązania izby i natychmiastowych nowych wyborów; druga zaś doradza zastosowanie nowego regulaminu, t. z. prowadzenie obrad pod osłoną... bagnetów!.. Teraz, lub nigdy, nadeszła, zdaniem ich, dla rządu chwila, aby dowiódł, że jest celu swego świadom i posiada dość energji.

Nakoniec notuję, że wedle Fanfulli, nowe wybory odbyłyby się 10 czerwca, wybory ściślejsze 17 czerwca, a nowa izba zostałaby na 22 czerwca zwołaną.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 16 maja.

(*fr.*) Stosunki na targu papierów lokacyjnych pogarszają się coraz bardziej i to w sposób, mogący wzbudzać poważne obawy. — Do pierwszorzędnych w tej kategorji papierów należą bezsprzecznie listy zastawne banku austro-węgierskiego. Miały one do tej pory niemal taką samą wartość obiegową, jak gotowe pieniądze, a sprzedać je każdej chwili na giełdzie po kursie dziennym było rzeczą tak łatwą, jak zmienić banknot stureńskowy na piątki lub dziesiątki. Tymczasem przed kilku dniami jeden z komisjonerów nosił się przez całą godzinę ze stosunkowo niewielką partją tych papierów i niemógł ich sprzedać, ostatecznie musiał przyjąć cenę o 30 ct. niższą od najniższego kursu dziennego. Wypadek ten daje ludziom poważnym i trzeźwo w przyszłość patrzącym wiele do myślenia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że źródłem tego zniechęcenia publiczności do papierów lokacyjnych są opłakane stosunki polityczne Austrji, co będzie jednak wtedy, gdy i zagranicznym kapitalistom za dużo już będzie tej ustawicznej igraszki obstrukcyjnej, uprawianej w parlamencie wiedeńskim kolejno to przez Niemców, to przez Czechów i gdy powiedzą sobie: „Precz z papierami takiego państwa, w którem awanturnicy rządzą"? Klęska, jakaby stąd wynikła dla ludności, byłaby wręcz straszliwą; panowie patronowie obstrukcji chyba nie zdają sobie z tego sprawy, skoro z tak lekkiem sercem igrają z ogniem.

Jedynym w swoim rodzaju jest bilans kolei południowej. Największa ta linja kolejowa w Austrji, nie mająca do tej pory konkurencji i posiadająca niemal monopol exploatowania zachodnich prowincyj austrjackich, przyniosła w roku ubiegłym dochodu brutto przeszło 50 miljonów zł., a dla akcjonarjuszy na dywidendy została malutka okruszyna, zaledwie 730.000 zł. Nie dziw, że wobec takich stosunków, wartość targowa akcji kolei południowej ($109^{1}/_{4}$ koron) nie dochodzi nawet czwartej części wartości nominalnej (200 zł. w złocie). Powodów tego strasznego niedomagania kolei południowej szukać należy w długoletniej haniebnej, a niestety przez rządy tolerowanej gospodarce dawnych zarządów. Zaciągały one bez pamięci długi w obligach pierwszeństwa, czyli t. z. prjorytetach, oprocentowanych w złocie. Obligi te oddawano do sprzedaży bankom paryskim po bajecznie niskim kursie i na tem zarobili bankierzy francuscy miljony. Teraz trzeba procenta od tej masy prjorytetów opłacać złotem, a nadto co roku amortyzować znaczną ich sumę w pełnej wartości nominalnej, tj. po 100 zł. za owych nominalnych 100, za które kolej kiedyś przed laty dostała 60 zł. i na to idzie lwia część dochodów kolejowych, a nie ma pieniędzy ani na dywidendy, ani na sprawienie dostatecznej liczby nowych wagonów, powiększenie personalu i na wiele innych koniecznych inwestycyj. Najwyższy zaiste czas, aby rząd raz już zrobił jakiś porządek z tą koleją.

Drugiem, równie chorem przedsiębiorstwem transportowem, jest austrjackkie Towarzystwo żeglugi na Dunaju. Pobiera ono od rządu subwencję 500.000 zł., a mimo to dochodu nie daje, w tym roku wykazuje nawet w interesie przewozowym deficyt 262.000 zł., dlatego domaga się podwyższenia subwencji. Zaiste, z takiemi przedsiębiorstwami państwo ma kłopot niełada. Nibyto najprostszem wyjściem zdawałoby się upaństwowić je, w takim jednak razie musiałoby państwo objąć także wszystkie ich długi i punktualnie je spłacać, a kto wie, czy opłaciłaby się skórka za wyprawę.

Wpadła mi w ręce spora księga, wydana właśnie przez statystyczny departament ministerstwa kolei żelaznych, a przedstawiająca dzieje rozwoju kolejnictwa w Austrji. Dowiaduję się z niej, że w roku 1837 miała Austrja wszyst-

kiego 14 kilometrów kolei żelaznych, a w 60 lat później, t. j. w roku 1898, gdyż po ten rok doprowadzona jest wspomniana wyżej praca statystyczna, — miała ich 18.181 kilometrów. Koleje austrjackie mają 319 wiaduktów, 289 tuneli, 2.630 dworców stacyjnych, 1.278 przystanków i 10.609 domków dla budników. Kapitał włożony w budowę wszystkich kolei austrjackich przedstawia wartość 2.998½ miljonów zł. Koleje te zatrudniają 74.217 stałych funkcjonarjuszy i 95.722 robotników pracujących za zapłatą dzienną, suma zaś pensyj i płac dziennych tego personalu wynosi z górą 100 miljonów zlr. rocznie. W jednem miejscu tej księgi znalazłem gorżką illustrację zarzutu, który tak często słyszymy z ust naszych wrogów, że Galicja jest benjaminkiem wszystkich rządów i że inne prowincje muszą się składać na to, aby Galicja miała jak najwięcej koleji. Oto wedle powołanego dzieła Czechy, znaczenie mniejsze od Galicji i z ludnością o miljon dusz mniejszą, mają 5454 kilometrów koleji, a Galicja tylko 3222 kilometrów. Gdyby ci, którzy takie zarzuty miotają, wybudowali nam przynajmniej przedtem brakujących do zrównania się z Czechami 2232 kilometrów!

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Sobota 19 maja.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Kontrolor wagonów sypialnych“, krotochwila; wieczorem „Nitouche“, operetka.

„Panorama racławicka“, na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Sobota (19): Piotra Cel. — Wschód słońca o godzinie 4 minut 23, zachód o godzinie 7 minut 32.

Wiadomości osobiste. Namiestnik Leon hr. Piniński wyjechał wczoraj do Krakowa, gdzie weźmie udział w dzisiejszem uroczystem posiedzeniu akademji umiejętności, a w sobotę będzie obecny na uroczystości uniwersyteckiej, urządzonej z okazji 50-letniego jubileuszu doktorskiego Juljana Dunajewskiego.

Prezentę na rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Żydaczowie, nadało ministerstwo oświaty ks. Janowi Dręgiewiczowi, dotychczasowemu proboszczowi w Obertynie.

Wydalanie z Niemiec. Z Halle nad Salą telegrafują, iż w kopalni „Ludwiki“ pod Bitterfelde wydalono 25 robotników Polaków.

Zaręczyny w domu austrjackim. Jak donosi „W. Abendpost“, arcyksiężniczka Marja Immaculata Raineria, córka zmarłego arcyksięcia Karola Salvatora, za zezwoleniem cesarza zaręczyła się z księciem Robertem Wirtemberskim.

Przestroga dla emigrantów do Ameryki. Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 3 maja ogłasza, że podług istniejących w Stanach Zjednoczonych ustaw, zabronioną jest immigracja tam osobom, które przedtem skontraktowały się do robót w dystrykcie Columbia. Podług tych przepisów, zabronioną jest immigracja nawet w razie milczącej tego rodzaju umowy, albo jeśli nastąpiła z powodu drukowanych odezw. Emigranci, którzy zakaz ten przekroczą, zostaną natychmiast odesłani do domu. Także ci, którzy wbrew temu zakazowi przypadkiem wylądują i choćby rok cały zamieszkali na ziemi amerykańskiej, zostaną wydaleni. Zwraca się jeszcze uwagę na to, że Stany Zjednoczone w ostatnim czasie przestrzegają tych ustaw gorliwiej, niż w latach dawniejszych.

W kuloarach parlamentu w Wiedniu, pojawił się wczoraj ojciec Michaliny Aratenównej i wyrobił sobie audjencję u prezydenta gabinetu, dra Körbera, któremu oświadczył, jakoby znał już miejsce pobytu swojej córki i prosił o pomoc, by się z nią mógł zobaczyć. Nie wiadomo autentycznie, co dr. Körber odpowiedział. Tymczasem posłowie Kronawetter, Straucher i tow. wnieśli w tej sprawie w izbie interpelację.

Wiadomość podana przez „Ruch katolicki“, jakoby pp. Małachowski, Romanowicz i Loewenstein, posłowie na sejm krajowy, zawiązali „nowe stronnictwo demokratyczne“, jest — jak się z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy — pozbawioną wszelkiej podstawy. Wszystkie więc kombinacje na ten temat są również zupełnie dowolne!

Celem uczczenia prof. Karajewa, bawiącego we Lwowie, grono członków Koła literackiego urządziło wspólną wieczerzę w salonach Koła. Przebieg jej był bardzo poważny i pełen godności. Pierwszy toast wzniósł p. St. Schnür-Pepłowski, podnosząc zalety gościa, jako sumiennego, bezstronnego i gruntownego badacza dziejów, który nigdy pióra swego nie oddał na usługi tendencji. W serdecznych słowach odpowiedział prof. Karajew, zacząwszy po polsku; przeprosił zebranych, że tym językiem nie dość biegle włada i dalszy ciąg przemowy wygłosił w języku rosyjskim. Zaznaczył on, że prawda jest jak słońce, jak to zaś polski wielki pisarz powiedział: słońce jest jedno i nie zna różnic pomiędzy wschodem a zachodem. Pragnie on szczerze, aby dwa wielkie szczepy słowiańskie: Rosjanie i Polacy, potrafili zbliżyć się na polu istotnej wiedzy i nauki. — Następnie przemówił prof. uniwersytetu, dr. Bronisł. Dembiński, który podniósł, że historja tylko wówczas zasługuje na szacunek i wiarę, jeżeli jest choćby najsurowszym, ale sprawiedliwym sędzią, jeżeli nie schlebia prądom duchowym i zapatrywaniom politycznym, ale bezwzględnej prawdzie. Takim pisarzem jest prof. Karajew i dlatego jest nam sympatyczny. Szereg toastów zakończył p. Bartoszewicz, który zamiast „kochajmy się“, wyraził życzenie, by prof. Karajew uwiózł od nas tak miłe wrażenie, jak tu wśród nas pozostawia.

Powiesić się chciał wczoraj wieczorem na drzewie na cmentarzu Stryjskim 21-letni zarobnik, Konrad Melech, rodem z Nowych Strzelisk. Powiesił się na pasku rzemiennym na gałęzi drzewa. Z okien jednak szkoły kadeckiej zobaczyli żołnierze wiszącego na drzewie człowieka i w tej chwili pospieszyli, by samobójcę uratować. Przybyli na miejsce: feldwebel Lachowicz, kapral Mark i szeregowcy Kuś i Dudek, znaleźli już tego samobójcę leżącego na ziemi bez przytomności, bo pasek nie wytrzymał ciężaru ciała i przerwał się. — Ocucono go tedy i oddano w ręce policji. Melech podał jako powód samobójstwa nędzę, bo od dwóch miesięcy był bez roboty. Osadzono go w aresztach policyjnych.

Eksplozja. Z Petersburga telegrafują 18 bm.: Na torpedowcu, znajdującym się w tutejszym porcie, eksplodował kocioł parowy. Sześć osób poniosło [illegible], a jedna jest ranna.

Smierć w płomieniach. Dnia 5 maja b. r. o godzinie 7 wieczorem wybuchł pod nieobecność gospodarza i właściciela stodoły Wojciecha Zamkowskiego w Pomorzanach, powiatu złoczowskiego, pożar, który wznieciły, według wszelkiego prawdopodobieństwa, bawiące się w stodole dzieci. Leżący tam obłożnie chory starzec 70-letni, Jacko Zborowiecki, nie mając na tyle siły, aby uciec z płonącej stodoły, spalił się. Znaleziono bowiem zwęglone zwłoki jego w pobliżu drzwi stodoły. Oprócz stodoły spaliły się 2 domki mieszkalne tego samego właściciela.

Uczczenie pamięci śp. Z. Samolewicza. W kościele OO. Bernardynów we Lwowie, nastąpi dnia 21 maja po uroczystem nabożeństwie o p. 11 przedpołudniem odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku uczczeniu pamięci śp. Zygmunta Samolewicza, radcy szkolnego, b. dyrektora gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. Tablica ta, fundowana w dowód wdzięczności kolegów i uczniów zmarłego dyrektora, zawiera w górnej części popiersie Samolewicza z marmuru kararyjskiego, w dolnej stosowny napis na marmurze belgijskim, całość zaś ujęta w ramy z kraj. alabastru. Projektował ją prof. Weiss, a wykonał artysta rzeźbiarz p. T. Dykas. We czwartek, 24 o godz. 12 w południe odbędzie się w auli gimnazjum Franciszka Józefa, posiedzenie Koła towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, poświęcone pamięci zmarłego, na którem poseł Soleski przedstawi działalność Samolewicza na tle współczesnych stosunków.

Z kolei. Z dniem 1 maja rb. zmienioną została nazwa stacji Sudomerzic na linji Gmünd Praga w obrębie dyrekcji kolei państw. w Pradze położonej, na Sudomerzic-Nemyszl, zaś nazwa przystanku Schiedowitz na linji Tschischkowitz-Obernitz położonego, na Schidowitz-Noynitz.

Egzamin z rachunkowości państwowej i kupieckiej przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie, zdali w dniu 15 bm. pp.: Józef Gabrjel i Władysław Czerwieński, których przygotowywał p. Kazimierz Wieniawa Chmielewski, zawod. buchalter i redaktor „Miesięcznika dla buchalterji“ we Lwowie.

Z „Sokoła“. W każdą niedzielę i święta popołudniu urządza „Sokół“ dla członków wycieczki piesze za miasto, połączone z grami i zabawami, pod kierownictwem członków grona nauczycielskiego: zbór o godzinie 4 popołudniu w gmachu „Sokoła“.

Celem należytego przygotowania ćwiczeń na zlot okręgowy, który się odbędzie w Żółkwi, dnia 17 czerwca rb., ćwiczą się członkowie w poniedziałki, środy piątki: początek o godzinie 8 wieczorem.

Ze Skolszczyzny. Od czwartku, tj. 10 maja w nocy rozpoczęła się w Skolszczyźnie druga mała zima. W Piątek rano był śnieg na 5 cm. gruby i padał przez cały dzień w przeplataniu z krupami. W nocy był mróz, przeto wszystkie wysadki zmarzły. Obecnie zimno się utrzymuje, bo tylko pięć stopni C. o 12 g. w południe. Deszcz pada, ani bydła, ani owiec na paszę puścić nie można, a w piecu dobrze pal, bo wierzchołki gór bieleją. A jaka śliczna przedtem była u nas pogoda! Jak to właściciele letnich pomieszkań, począwszy od Skolego aż po Ławoczne, już zaczęli byli pomieszkania letnie odświeżać, naprawiać, dobudowywać, jaki to wszędzie, osobliwie w Hrebenowie na „Zeleniance“ był ruch. — Przed Skolem, w ładnem położeniu, bo pod samym lasem, powstało aż pięć bardzo ładnych will, jedna koło drugiej: prawdopodobnie pobudował je p. Schmidt zaprowadzają tam i inne udogodnienia; byle tylko była pogoda.

Zima w maju. Z Wrocławia donoszą: Z różnych stron Szląska dochodzą wiadomości o znacznych szkodach, zrządzonych przez mrozy. W okolicach Nowejsoli, Bytomia i Frysztadu zniszczone zupełnie nadzieje na obfite zbiory owoców. Z Waldenburga piszą, że w nocy z 14 na 15 bm. spadły tam wielkie śniegi. Ogrody i sady zniszczone, a szkody olbrzymie. W Petersdorfie w górach olbrzymich były także silne śnieżyce, wobec czego cała ta okolica przedstawia się jako kompletny krajobraz zimowy.

Strzał przy ulicy Florjańskiej. „Czas“ donosi: W środę popołudniu przechodził w Krakowie ul. Florjańską Antoni Lach; nagle około kamienicy pod l. 21 uczuł, że otrzymał w prawą rękę postrzał śrutem i spostrzegł płynącą z ręki krew. Pomocy udzieliło mu pogotowie Towarzystwa ratunkowego, a policja stwierdziła, że czeladnik bronzowniczy u p. Gregorczyka, 21 lat liczący Aleksander Jakowlen, otrzymawszy do naprawy pistolet, chciał go wypróbować po dokonaniu naprawy i w tym celu wystrzelił z okna warsztatu w stronę sieni. Ten nieostrożny strzał stał się przyczyną skaleczenia Lacha.

Dla elektrotechników przeznaczyli inżynierowie-elektrotechnicy pp. Abakanowicz i Rechniewski w Paryżu 10 tysięcy franków. Z sumy tej mają być udzielone zapomogi uzdolnionym, a niemającym środków materjalnych elektrotechnikom celem umożliwienia im podróży i zwiedzenia wystawy paryskiej. Komunikat o tem ukazał się w pismach jeszcze przed miesiącem. Jak donosi nam nasz korespondent paryski, w przeciągu miesiąca wpłynęło do komitetu młodzieży w Paryżu, zajmującego się tą sprawą, około 150 podań, z których zaledwie 30 zostało odsegregowanych, jako takie, których właściciele mają kwalifikacje do otrzymania stypendjum. Ponieważ jednak zapomoga na jedną osobę wynosić ma około 500 fr., stosownie do odległości, z jakiej przebywa dany stypendysta, — więc z wybranych podań jeszcze połowa odpadnie. Wycieczka stypendystów odbędzie się w pierwszej połowie sierpnia, a komitet młodzieży w Paryżu z p. Abakanowiczem na czele, poczynił wszelkie kroki, aby tym, którzy przybędą ułatwić zwiedzenie działu elektrotechnicznego, fabryk i zakładów tego rodzaju i wzięcia udziału w kongresie elektrotechników dnia 18 sierpnia. Napływają jeszcze nowe zgłoszenia. Termin podań kończy się dnia 1 czerwca. Adres: sekretarz komitetu: Daniel Sliwicki 53 rue Monsieur le Prince. Dodać należy, że p. Abakanowicz, dowiedziawszy się o wycieczce, którą urządza „Bratnia pomoc słuchaczów politechniki lwowskiej“ przesłał na ręce wydziału tego towarzystwa oddzielnie 1000 zł.

Zamach morderczy. Z Berlina telegrafują: Właściciel dóbr ziemskich Buchholz strzelił wczoraj do czterech osób, które w procesie jego w Frankfurcie stawały jako świadkowie i złożyły nieprzychylne dla niego zeznania. Dwie osoby są ciężko ranione, dwie lekko.

Napad morderczy. Ze Sztokholmu telegrafują: Na pokładzie okrętu „Książe Karol“, który wczorajszej nocy stąd odpłynął, pewien podróżny począł strzelać do wszystkich, których spotkał na pokładzie, a niektórych ranił sztyletem. Ranił ogólem osób 12, a z tych zmarło wkrótce 7, skutkiem ran odniesionych. Korzystając z ogólnego zamięszania na okręcie, skoczył zbrodniarz do łodzi ratunkowej, przepływającego właśnie innego parowca, odciął szybko linewkę, którą owa łódź była przymocowana do okrętu i umknął. Według depeszy z Ekilstuna, schwytano tam zbrodniarza, nazywa się Nordlund, przyznał się do czynu i zeznał, że popełnił go celem rabunku. Z kasy kapitana zrabował 800 koron.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w sobotę o godzinie pół do 4 popołudniu „Kontrolor wagonów sypialnych“, krotochwila w 3 aktach Aleksandra Bissona; w sobotę o pół do 8 wieczorem po raz pierwszy (wznowienie) „Nitouche“, operetka w 4 aktach Hervego z panną Schuppówną w roli tytułowej; w niedzielę o pół do 4 popołudniu „Ciotka Karola“, krotochwila w 3 aktach Tomasza Brandona; w niedzielę o pół do 8 wieczorem „Lalka“, operetka w 4 aktach Audrana z panią Kliszewską w roli tytułowej.

* **Colosseum**, teatr rozmaitości (w pasażu Hermanów) pod dyrekcją Ernesta Thorna. Codziennie wspaniałe przedstawienie. Co piątku High-life przestawienie. Występ pierwszorzędnych artystów świata. Od środy 16 maja nowy sensacyjny program. Nowi artyści! Carmencita najznakomitsza hiszpańska tancerka. Brothers Antonio gimnastycy na potrójnym reku. Cecylja de Hany ze swojemi tresowanemi psami. Japońska trupa Riogoku w nowych i dotychczas niewidzianych produkcjach. Les petits Filous (2 panów) transformacyjni śpiewacy i tancerze. Hamzsa trupa orjentalna, Adrjanna Gaston jedyna i niezrównana przedstawicielka typów i karykatur. Edgar i Francis duet operowy itd. itd.

Co niedzieli i święta 2 przedstawienia. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wp. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

* **„Związek katolickich Tow. i zakładów dobroczynnych“**, poleca F. Z., ukończonego ucznia akademji sztuk pięknych w Krakowie, który podejmie się pracy, wchodzącej w zakres dekoracyj artystycznych, obrazów kościelnych i ich odnowień.

Bliższa wiadomość w handlu p. Władysława Zborowicza we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 2.

* **Zginęła srebrna papierośnica**, po obu stronach grawirowana z monogramem **K. B.** Rzetelny znalazca zechce się zgłosić do administracji „Dziennika Polskiego“, gdzie otrzyma odpowiednie wynagrodzenie.

Zmarli:

Celestyna Strzelbicka, wdowa po notarjuszu we Lwowie, zmarła w 70 r. życia.

Katarzyna z Kozłowskich Reczuchowa, wdowa, zmarła we Lwowie w 64 r. życia.

Kasper Sowiński, właściciel dóbr, emer. komisarz powiatowy, zmarł w majątku swoim Podmanasterak w pow. samborskim w 82 r. życia.

W Starem Mieście zmarł Alojzy Kluczycki, emer. sekretarz starostwa, w 78 r. życia.

W Nowiczyźnie zmarł Jan Niemczewski, dzierżawca dóbr ziemskich, w 87 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Pożegnanie p. Bohus. Wczorajszy wieczór w teatrze należy do rzędu tych, które w pamięci obecnych nigdy się nie zatrą. Licznie zebrana publiczność żegnała swoją ulubienicę, pnę Bohus, która opuszcza scenę, gdzie tyle zasłużonych święciła tryumfów. Panna Bohus jest lwowskiem dzieckiem w całem tego słowa znaczeniu, a jej zalety zarówno sceniczne, jak osobiste sprawiły, że w krótkim stosunkowo przeciągu czasu zyskała sobie niepodzielną, a gorącą sympatję naszego ogółu. Na pożegnalny występ wybrała p. Bohus jedną z najlepszych swych ról operetkowych „Boccacio“, który w jej interpretacji, tak pod względem wokalnym, jak i gry nie pozostawia nic do życzenia. Po pierwszym akcie wręczono jej niezliczoną ilość bukietów i wieńców, od publiczności, orkiestry, kolegów itd. Każdy numer odśpiewany przez nią był niezwykle serdecznie oklaskiwany, a gdy przedstawienie się skończyło, publiczność pozostała jeszcze długo w krzesłach i lożach oklaskując sympatyczną artystkę. Głośnem „do widzenia“ rzucanem z lóż i krzeseł, pożegnano p. Bohus.

„Miesięcznika dla buchalterji“, jedynego polskiego czasopisma, poświęconego rachunkowości, oraz nauce umiejętności handlowych, wyszedł nr. 4 za miesiąc kwiecień rb. i zawiera: Zamknięcie ksiąg według zasad podwójnej buchalterji (c. d.); Łukasza Pacioli traktat o buchalterji z r. 1494 (c. d.) po raz pierwszy w polskim języku tłómaczony. O ekonomicznem znaczeniu czeku dla handlu i obrotu pieniężnego; Z powodu „sporu o umiejętności handlowej“ Rozwój rachunkowości państwowej w Austrji (c. d.).

Izba sądowa.

Wiedeń 18 maja.

Jak wiadoma p. August Gumiński, były marszałek powiatu tłumackiego, były pełnomocnik dóbr tłumackich, za oszustwo, popełnione przez to, że korzystając ze słabości umysłowej właściciela dóbr tłumackich Karole Jahna, zaliczkę pobraną dla siebie w kwocie 7454 zł. zapisał na rachunek Jahna, oraz za fałszywą krzywdę, skazany został w czerwcu 1899 na 3 lata ciężkiego więzienia. Podczas rozprawy przed werdyktem przysięgłych prokurator odstąpił od innych zarzutów.

Przeciw temu wyrokowi wniósł Gumiński zażalenie nieważności do trybunału kasacyjnego, przed którym odbyła się wczoraj rozprawa. Zastępcą Gumińskiego był radca dworu dr. Marceli Frydman. Po jego wywodach trybunał unieważnił wyrok sądu lwowskiego i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę, z powodu, że w pytaniach, przedstawionych przysięgłym we Lwowie, nie było uwidocznionem, w jaki sposób Gumiński nadużył i wyzyskał na swą korzyść słabość umysłową Jahna.

Lwów 18 maja.

(Niedoszła zemsta.)

Dziś rozpoczęła się rozprawa przeciw Franciszkowi Hellmanowi, którego oskarżenie podaliśmy w numerze onegdajszym.

Trybunałowi przewodniczy prezydent sądu obwodowego i wiceprezydent sądu krajowego p. Przyłuski.

Franciszek Hellman w postawie swojej, ani w twarzy nie ma nic, coby go mogło cechować jako bohatera romansu. Niskiego wzrostu, szczupły, o tępym wyrazie twarzy i oczu, o rudawym wąsie, bez najmniejszej dozy elegancji w ruchach, czyni wrażenie małomiasteczkowego djurnisty.

Oświadcza stanowczo, że żadnego proszku Szeparowiczowej nie dawał i całe jej doniesienie nazywa aktem zemsty, za wniesioną przeciwko niej skargę do sądu cywilnego.

Prokurator ze względu, iż najgłówniejszy świadek w tej całej sprawie, Szeparowiczowa, z powodu choroby nie może wziąć udziału w rozprawie, domaga się jej odroczenia.

Sprzeciwia się temu obrońca oskarżonego dr. Hahn, trybunał zaś wniosku prokuratora nie uwzględnił, a to ze względu, że zeznania Szeparowiczowej są bardzo dokładne.

Po odczytaniu pokazało się, że potwierdzają one w zupełności akt oskarżenia.

Odnośnie do tych zeznań, Hellman oświadcza, że Szeparowiczowa miała sublimat, a nawet nosiła go przy sobie.

Świad. służąca Bronisława Krzyśko, zeznaje pod przysięgą, że proszek wręczył jej Hellman, z poleceniem, by oddała go pani. Opowiada rozmaite szczegóły z pożycia Hellmana z Szeparowiczową. Mówi, że Hellman miał zamiar ożenić się z panią.

Przew.: A kto między nich wlazł, że się to małżeństwo rozlazło?

Świad.: Wlazło...

Na sali wielki śmiech. Na zapytanie obrońcy, czy stosunek Hellmana z Szeparowiczową był „bardziej ścisły“ — świadek kręci się i nie potrafi dać jasnej odpowiedzi. Okazuje się, że tego pytania nie rozumie. Na postawione inne pytanie w tej materji, odpowiada, że nie wie.

Zeznania Bronisławy przeplatane są od czasu do czasu płaczem.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 18 maja.

Otwierając wczorajsze posiedzenie rady o godzinie 7-mej wieczorem, poświęcił prezydent dr. Małachowski parę słów wspomnienia pamięci zmarłego ś. p. Antoniego Witosławskiego. Wspomnienie to będzie zanotowane w protokole, a rada powstaniem z miejsc uczciła pamięć byłego kolegi.

Po udzieleniu 5-tygodniowego urlopu radnemu p. Rawerowi, zaprosił prezydent radę na wystawę prac stylistycznych i rysunków uczniów uzupełniających szkół przemysłowych miejskich. Wystawa ta otwartą zostanie dnia 18 b. m. i odbędzie się w sali szkoły imienia Mickiewicza.

Po usunięciu z porządku dziennego sprawy dostaw dla wewnętrznego urządzenia rzeźni, skutkiem nieuzupełnionego jeszcze referatu, przystąpiono do dalszej debaty nad kwestją unormowania liczby szynków na następne dziesięciolecie. Przeciw *status quo*, a za zmniejszeniem liczby szynków we Lwowie, przemawiali pp. Riedl, Neuman, Heppe, dr. Starczewski. P. Łukawski, jako przewodniczący stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego, zabrał głos zmierzając do zatrzymania dotychczasowej liczby szynków i wykazując cyfrowo, że jest ich właściwie tylko 332, bo reszta koncesyj (do l. 374) przypada na kawiarnie, ogrody, prywatne w stowarzyszeniach itp. Występuje przeciw t. z. akcesorjom, wydawanym handelkom, które demoralizują młodzież szkolną, a usuwając się z pod kontroli policji, szkodzą więcej niż szynki właściwe.

Dr. Lilien przemawiał za utrzymaniem dotychczasowego stanu.

P. Romanowicz wystąpił przeciw umieszczaniu szynków niemal na każdym rogu ulicy, przeciw pozwalaniu na muzykę i trzymaniu otwartych szynków późno w noc.

Przemawiali jeszcze pp. Markiewicz, dr. Weigel, Walichiewicz, dr. Lisiewicz, który zwracał uwagę na stronę finansową, względnie na dochody miasta z konsumcji.

W głosowaniu przyjęto utrzymanie dotychczasowej liczby szynków t. j. 374. Liczbę akcesorjów uchwalono na 60. Polecono nadto magistratowi, aby wykonywał należytą kontrolę nad mleczarniami, iżby tam nie szynkowano gorących napojów.

Po uchwaleniu tego punktu zawiadamia prezydent radę, że ubiegłego tygodnia zarządził szkontrum kasy i znalazł wszystko w porządku. Przy szkontrze fungowali pp. Ciuchciński, Lisiewicz i Bardasz.

Wybrano dalej członków do komisji w miejsce wiceprezydenta p. Ciuchcińskiego, zaś do komisji dla spisu ludności w r. 1900 wybrano pp. Majerskiego, Marynowskiego i Dziwińskiego; do komisji dla wydawnictwa „Przeglądu rozporządzeń“ pp. Rewakowicza, Romanowicza i Neumana.

O godzinie 3 kwadranse na 9-tą zarządził p. prezydent posiedzenie tajne.

Podwójne morderstwo.

Okazało się, że pierwotne przypuszczenie policji, jakoby sprawcą zbrodni był wojskowy, było mylne. Nadspodziewanie rychło, rzec można dziwnym trafem, spotkali ajenci policyjni wczoraj około g. 5 po południu człowieka idącego z drugim, którego fizjognomia zgadzała się zupełnie z rysopisem domniemanego zbrodniarza. Aresztowano go z miejsca i wśród ogromnego zbiegowiska, bo było to w górze ulicy Kaźmierzowskiej, sprowadzono na policję.

Uwięziony domniemany sprawca zbrodni, nazywa się Teodor Bekierski, jest zarobnikiem, dawnym znajomym zamordowanej Wojtunowej i mieszka przy ulicy Owocowej l. 6.

Badany natychmiast Bekierski, nie wypiera się znajomości z Wojtunową, nie wypiera się, że był u niej fatalnej nocy, podaje jednak, że chciał u niej — nie mając gdzieindziej — przenocować i istotnie on Benczerowi bramę otwierał, ale do morderstwa się nie przyznaje.

Stwierdzono, że był ubrany onegdaj w bluzę wojskową, a wczoraj o godzinie 11-tej przed południem przyszedłszy do domu zrzucił bluzkę i przebrał się w marynarkę. Na bluzce tej, napotkanej w mieszkaniu Bekierskiego, znaleziono ślady krwi.

W mieszkaniu Wojtunów znaleziono również skrwawiony kozik, którym prawdopodobnie — nie bagnetem, jak przypuszczano — mord został popełniony.

Charakterystycznem jest, że zbrodniarza uwięziono w pobliżu miejsca zbrodni, co zdawałoby się potwierdzać zapatrywania słynnych policystów, że zbrodniarz w niedługi czas po spełnieniu czynu idzie, jakby z ciekawości, dowiedzieć się, co się dzieje w miejscu zbrodni.

* * *

Drugi nasz sprawozdawca podaje następujące jeszcze szczegóły:

Zamordowana Anastazja Wojtun przed dwoma laty służyła od dłuższego czasu na górnym Łyczakowie. Wówczas nawiązała serdeczną znajomość z Sorokami, którzy doglądali kamienicy na ul. Łyczakowskiej l. 99 i często u nich przebywała w wolnych od zajęć służbowych chwilach. W okolicy swej Naścia Pichówna — bo tak się zwała przed zamążpójściem — uchodziła za najpiękniejszą dziewoję, to też licznych miała adoratorów. Względami swymi jednak obdarzyła Naścia pewnego wojaka, a po jakimś czasie powiła dziecię. Zaprzyjaźnieni z nią wtedy Sorokowie trzymali dziecię to do chrztu i przyjaźń zamieniła się w kumostwo. Niebawem zwrócił na Naście oko foryś wojskowy Jan Wojtun, nie pogardziła nim także Naścia, pobrali się przeto. Dziecię Naści zmarło jeszcze przed ślubem. Młode małżeństwo, jak świadczą Sorokowie, z którymi wciąż trwał stosunek przyjaźny, kochało się i żyło przykładnie i zgodnie. Nie dopisywała jednak strona finansowa: w ostatnich czasach byli dozorcami domu na placu Gołuchowskich, a że to nie popłacało, przeto Wojtun wyjechał przed tygodniem do Trościańca, aby znaleść inne, rentowniejsze zajęcie.

U Soroków poznali Wojtunowie pomiędzy innymi rodzeństwo Bekierskich, brata i siostrę, „krajanów“ męża Naści. Fedor Bekierski, był wtedy parobkiem rzeźnickim u masarza Jankowskiego na Łyczakowie, po opuszczeniu zaś tej posady został zarobnikiem. Znajomość ta przybrała w ostatnich czasach charakter jeszcze bliższej przyjaźni, bo Bekierski począł się wiktować u Wojtunów, płacąc 30 ct. dziennie, a siostra jego mieszkała nawet kątem u Wojtunowej, która dzięki jej obecności w mieszkaniu nie bała się, choć mąż jej wyjechał do Trościańca i z nią spała. Ubiegłej niedzieli jednak Bekierska wyszła za mąż, przeto też wyprowadziła się od Wojtunowej.

Na weselu tem była i Wojtunowa, ale zabrakło brata panny młodej — Fedora Bekierskiego. Pytany następnego dnia, dlaczego nie był na weselu, miał odpowiedzieć pochmurnie: „Zabiłem jednego paniska tym oto nożem (wskazując na jakiś nóż) i siedziałem, ale powiedziałem fałszywe nazwisko i wypuścili mnie.“ Nikt wtedy nie wziął tego na serjo, nie przypuszczając nawet coś podobnego.

Z chwilą kiedy siostra Fedia Bekierskiego wyszła za mąż, została Naścia Wojtunowa samą jak palec. Sublokatorki nie było, mąż wyjechał. Uprosiła więc Naścia swą kumę Sorokowę, by córce jej, dziesięcioletniej Justysi, pozwoliła z nią nocować. Matka na to zezwoliła i Justysia dwie nocy spała u Wojtunowej. Trzeciego wieczoru jednak, w środę, Sorokowa, jakby tknięta jakiemś przeczuciem, nie chciała zezwolić na to, by jej córka poszła spać do Wojtunowej, lecz uległa jej natarczywym prośbom. Odprowadziła nawet córkę, lecz wkrótce począł deszcz padać, a Justysia zawezwała matkę do powrotu do domu, bo deszcz pada. „Raniutko przyjdę do domu“ obiecywało dziewczę... niestety obietnicy nie dotrzymało, bo niemiłosierny skrytobójca pozbawił je życia wraz z Anastazją Wojtunową... Naścia Wojtunowa z Justysią przyszły do domu przed godz. 10, a po godz. 10tej Wojtunowa bramę zamknęła.

* * *

Wedle zeznania lokatora kamienicy, w której popełniono zbrodnię, p. Emila Benczera, otwierać mu miał po godz. 11 bramę jakiś żołnierz z czerwonymi wyłogami, którego rysy twarzy doskonale p. Benczer zapamiętał. Na podstawie tego zeznania pojechał komisarz Des Loges z p. Benczerem do pułków piechoty 15 i 80, które mają czerwone parole, celem rozpoznania sprawcy, lecz nie znalazł się nikt podobny do owego, który bramę otwierał p. Benczerowi.

Natomiast ajent Przestrzelski aresztował wczoraj około godz. 6 Fedora Bekierskiego. Bekierski liczy lat 23, jest silny i barczysty. Do winy się nie przyznaje, choć przyznaje się do tego, że do późnej nocy był u Wojtunowej, lecz potem wyszedł i zabawiał się w domach podejrzanych, wskutek czego wcale w domu nie nocował.

Fedor Bekierski, który ma na policji już ustaloną sławę awanturnika, mieszka na ul. Owocowej l. 6, u Onufrego Krawczyka. Do Trościańca, dokąd wyjechał mąż zamordowanej Wojtunowej Jan wysłała policja dwóch ajentów.

* * *

Pobudki, które mogły skłonić mordercę do tak strasznego i okropnego czynu, oczywiście nie są znane dotychczas. Pogłoski mówią, że przyczyną mordu był rabunek, polegając na tem, że Bekierski przez cały dzień wczorajszy chciał sobie kupować nowe ubranie. Prawdą jednak już stwierdzoną jest, że Bekierski zrzucił ze siebie bluskę wojskową, w której bramę otwierał p. Benczerowi, a na której prawym rękawie znaleziono ślady krwi, i przybrał na wczoraj zwykłą cywilną marynarkę.

Niewiadomo także, czy łączy się z tym mordem fakt następujący: Wczoraj wieczorem zgłosił się na inspekcję policyjną szewc Chaim Winter, zamieszkały w tym samym domu, gdzie mord ten popełniono, na placu Gołuchowskich l. 15, z doniesieniem, że mały jego synek znalazł na podwórzu 300 koron gotówki w pugilaresie, pugilares jednak gdzieś rzucił, a ojcu oddał papiery. Było tam 13 banknotów po 10 zł. a reszta w banknotach 5-reńskowych. Winter wszystko to złożył na inspekcji policyjnej.

* * *

Fedko Bekierski, wypierał się, jakoby zbrodnię mordu na Wojtunowej i Soroczance popełnił. Z płaczem opowiada, że był wprawdzie fatalnej nocy, ale wyszedł, a mieli być tam także jacyś żołnierze, nie umiał jednakże zapodać, co byli za jedni. Obecność krwi na bluzie tłumaczy tem, że dzień przedtem będąc za rogatką żółkiewską, brał udział w bójce i stąd na niej krew się znalazła.

Oprócz kozika, o którym wspomnieliśmy wczoraj, znaleziono jeszcze w izdebce Wojtunów siekierę, na której również krople skrzepłej krwi są widoczne.

Mąż Wojtunowej Jan przyjechał wczoraj rano do Lwowa. Wieść o zamordowaniu żony, okropne na nim wywarła wrażenie. Jest poprostu zrozpaczony.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wiedeń** 18 maja. Na odbytem wczoraj walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów kolei Południowej, przyjęto sprawozdanie zarządu, uchwalono rozdzielić dywidendę w wysokości 2 franków i sumę 73.608 koron zapisać na nowy rachunek. Zarządowi udzielono absolutorjum. Podczas dyskusji jeden z akcjonarjuszy wyraził życzenie zmiany statutu w tym duchu, aby także akcjonarjuszom niemieckim przysługiwało prawo zasiadania w zarządzie. W końcu wybrano prawie bez zmiany ponownie dotychczasowych członków rady zawiadowczej.

— **Budapeszt** 18 maja. Dziś pojawi się prospekt węgierskiej, wolnej od podatku, 4 procentowej pożyczki rentowej, nominalnej wartości 90 miljonów koron. Subskrypcja odbędzie się w środę, 23 bm. po kursie 91 za sto.

— **Kijów** 18 maja. Z całej gubernji nadchodzą doniesienia o bardzo znacznych szkodach, zrządzonych przymrozkami i deszczami, w zasiewach wiosennych. Nadzwyczaj ucierpiały buraki cukrowe i drzewa owocowe.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 18 maja. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 16·— do 16·20, pszenica na termin —·— do —·—; żyto gotowe 12·— do 12·50, żyto na termin —·— do —·—; owies obroczny 11·50 do 12·—, owies na termin —·— do —·—; jęczmień pastewny 10·50 do 11·—, jęczmień brow. 12·— do 13·—; rzepak 22·50 do 23·—; rzepak nowy 22·50 do 23·—; groch pastewny 11·50 do 12·—, groch do gotowania 14·50 do 30·—; wyka 15·— do 16·—; bobik 11·20 do 12·—; breczka 17·— do 19·50; kukurydza nowa 13·— do 14·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·50 do 17·75; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·75.

Przy ograniczonym ruchu usposobienie niezmienne.

— **Wiedeń** 18 maja. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 b. m.: Banknotów w obiegu: 1,316,488.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 34,710.000); rezerwa kruszcowa: 1,154,995.000 (mniej o 6,403.000); portfel wekslowy: 305,416.000 (mniej o 33,874·000); lombard papierów: 63,682.000 (mniej o 5,017.000); banknoty wolne od podatków: 191,334.000 (więcej o 34,180.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

— **Wiedeń** 18 maja. *(Giełda zbożowa.)* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj-czerwiec od 8·03 do 8·05, na jesień od 8·24 do 8·25; żyto na maj-czerwiec od 7·30 do 7·35, na jesień od 7·47 do 7·48; kukurydza na maj-czerwiec od 5·75 do 5·76, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·85 do 5·86, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·97 do 5·98; owies na maj-czerwiec od 5·43 do 5·45, na jesień od 5·60 do 5·61; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·40 do 13·50; olej rzepakowy na kwiecień-maj od 34·50 do 35·50, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja mierna.

— **Budapeszt** 18 maja. *(Giełda zbożowa.)* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od 7·83 do 7·84, na październik od 8·01 do 8·02; żyto na maj od 7·— do 7·01, na październik od 7·10 do 7·11; owies na maj od 5·10 do 5·11, na październik od 5·27 do 5·28; kukurydza na maj od 5·52 do 5·53, na lipiec od 5·58 do 5·59; rzepak na sierpień od 13·— do 13·10. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna mierna. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 18 maja. *(Giełda towarowa.)* Cukier surowy od k. 27·60 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·20 do —·—. Tendencja silniejsza.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Londyn 18 maja. Jenerał Roberts donosi telegraficznie, że Boerzy, którzy zajmowali stanowiska pod Christianą, cofnęli się ku Klerksdorp. Część Boerów w okręgu Ficksburg-Betlehem wystosowała zapytanie do jenerała, pod jakiemi warunkami mogłaby złożyć broń.

Kapsztad 18 maja. Dziennik „Argus" w depeszy z Laurenzo Marques donosi: Komendant Eloff wkroczył z małym oddziałem do Mafeking. Wojska pułkownika Baden Powella powitały go silnym ogniem, zabiły 17 Boerów i zabrały Eloffa wraz z 96 ludźmi do niewoli.

Londyn 18 maja. W izbie gmin oświadczył minister Balfour, że nie czas jeszcze do podjęcia z rządem boerskim rokowań, celem wzajemnej wymiany jeńców.

Londyn 18 maja. Lord Roberts donosi z Kroonstadu pod datą wczorajszą: Jenerał Hunter wtargnął do Transwaalu i jest już o dziesięć mil oddalony od Christiana. Jenerał Methuen posuwa się o 12 mil naprzód, nie natrafiając na nieprzyjaciela. Doniesienia o desorganizacji Boerów orańskich potwierdzają się z rozmaitych stron.

W późniejszym telegramie lord Roberts donosi: Jenerał Hunter obsadził wczoraj Christianę bez oporu. Wojska Rundlego znajdowały się wczoraj wieczorem koło Clocolan.

Londyn 18 maja. Podług telegramów dzienników z Laurenco Marquez, 15 bm., odbyła się walka koło Kraalban w odległości 32 mil ang. na południe od Mafeking.

Londyn 18 maja. Biuro Reutera donosi z Maseru pod datą wczorajszą, że wojska „Yeomanry" obsadziły Ladybrand.

Londyn 18 maja. Biuro Reutera donosi z Pretorji 15 bm.: Urzędowy biuletyn wojenny ogłasza: Wojska Boerów szturmowały i obsadziły w sobotę kilka fortów koło Mafeking, ale w nocy z soboty na niedzielę zostały otoczone i odparte. Straciły przy tem, o ile dotąd wiadomo, 7 zabitych i 17 rannych i dużo jeńców. Jak słychać, przednia straż południowej kolumny dla odsieczy Mafeking, została wczoraj odparta.

Londyn 18 maja. Depesza jenerała Bullera donosi z Dannhauser: Niektóre z moich oddziałów prawdopodobnie przybyły już do New Castle. Piąta dywizja jest w drodze z Elandslaagte aż do Glencoe, zajmuje się naprawą kolei żelaznej. Wszystkie sprawozdania zgodnie stwierdzają, że około 7000 Boerów w dniach 14 i 16 bm. z wielkim pospiechem udały się na północ.

Londyn 18 maja. „Times" donosi z Laurenzo Marquez 16 bm.: Nie ulega wątpliwości, że w Pretorji powszechnie opowiadają, iż prezydent Krüger zamierza opuścić główne miasto Transvaalu. Istnieje również plan przeniesienia rządu transwaalskiego do Lidenburga i przyjęcie tego miejsca za ostatni punkt oporu. Volksraad podobno ten plan przyjął. Liczni urzędnicy przygotowują się do ucieczki. Sekretarz stanu Reiz zamierza przenieść się do połudn. Ameryki.

Kimberley 18 maja. Jamesonowi oddano posadę dyrektora Kopalni Debbers.

Nowy Jork 18 maja. Lord Mayor przyjął w ratuszu w obecności wielu wybitnych osobistości delegację Boerów; w przemówieniu swem zapewnił ich, że u kochającego wolność narodu amerykańskiego znajdą życzliwe przyjęcie. Następnie przemawiali delegaci boerscy, apelując do współczucia Amerykanów. Jeden z Boerów powiedział: Nie prosimy was, abyście dla nas walczyli, lecz, abyście powiedzieli Anglji: „Wstrzymaj się i daj spokój republikom połud. Afryki".

Waszyngton 18 maja. Izbie reprezentantów przedłożono projekt ustawy, upoważniającej sekretarza skarbu celem wyrównania bilansów międzynarodowych do wydania międzynarodowych not, aby nie potrzeba wysyłać złota do Europy. Miejsce weksli zastąpiłyby listy kredytowe, które byłyby ubezpieczone zapomocą zdeponowania odpowiedniej ilości złota.

Londyn 18 maja. „Times" donosi z Pekinu 17 b. m. Ruch, skierowany przeciw obcym przybiera zatrważające rozmiary. W okręgu pomiędzy Pactingchu a Pekinem doszły wykroczenia przeciw chrześcijanom do tego stopnia, że mieszkańcy wymordowali 73 chrześcijan, kobiet i dzieci; wielu żywcem spalono. Katoliccy misjonarze donoszą, że należy się obawiać jeszcze większych wykroczeń przeciw chrześcijanom, gdyż widocznem jest, że obecny rząd, nie lubiąc obcych, popiera te rozruchy.

„Times" donosi z Pekinu, że podpisaną została umowa między rosyjskim posłem Pawłowem a rządem koreańskim, w której Korea odstąpiła Rosji w porcie Masancho magazyn na węgle i szpital marynarki,

W drugim ustępie tej umowy zobowiązała się Rosja nie stawiać na przyszłość żądań co do obszarów na wyspie Kajedo, ani też żadnych terytorjów tam nie wydzierżawiać. Natomiast Korea zobowiązała się żadnemu innemu państwu nie odstępywać obszarów na tej wyspie.

Posiedzenie Akademji umiejętności.

(*Telegram Dzien. Polsk.*)

Kraków 18 maja.

Dziś w południe w gmachu akademji umiejętności rozpoczęło się doroczne posiedzenie akademji. Ze Lwowa przybyli na posiedzenie: Namiestnik hr. Leon Piniński, marszałek krajowy Stan. hr. Badeni; członkowie akademji: wiceprezydent dr. M. Bobrzyński, rektor Abraham, radca dworu Franke, Wład. Łoziński; profesorowie: Tad. Pilat, Ludwik Ćwikliński, Tad. Wojciechowski, Ernest Till, dalej drowie: Kętrzyński, Bronisław Łoziński i Szaraniewicz.

O g. 12 w południe zapełniła salę posiedzeń akademji umiejętności doborowa publiczność, wśród niej wiele pań.

U stóp podjum złożono tegoroczne wydawnictwa akademji. Za stołem na wzniesieniu zasiadł w pośrodku zastępca protektora, dr. Julian Dunajewski, a po prawej jego ręce prezes Stan. hr. Tarnowski, po lewej zaś sekretarz generalny, Stan. Smolka.

W pierwszym rzędzie, na przeciw podjum, honorowe miejsca zajęli: namiestnik hr. Piniński, marszałek krajowy hr. St. Badeni; dalej delegat, radca dworu Laskowski, dyrektor Korodkiewicz, prokurator państwa Wędkiewicz, kierownik okręg. dyrekcji skarbu hr. Dzieduszycki, zastępca dyrektora kolei Szukiewicz itd.

P. Dunajewski zagaił posiedzenie przemówieniem, w którem wyraził przekonanie, że całe społeczeństwo nasze oczekuje corocznie sprawozdania akademji, która jest nietylko instytucją, pracującą nad naukowemi abstrakcjami, ale także źródłem żywotności. Mowca wspomniał następnie o pracy prof. T. Wojciechowskiego, o katedrze krakowskiej, a w końcu oświadczył, że imieniem i w zastępstwie arcyksięcia-protektora, otwiera posiedzenie.

Z kolei prezes hr. Tarnowski zabrawszy głos, poświęcił przedewszystkiem żałobne wspomnienie pamięci pierwszego prezesa Akademji, śp. Majera. Następnie zaznaczył, że rok bieżący pod względem plonów naukowych nie będzie się różnił od poprzednich, ale ma znaczenie doniosłe ze względu na 500-letni jubileusz uniwersytetu, wobec którego Akademja umiejętności jest jak gdyby gałęzią z pnia jego wyrosłą. Gdy zatem zewsząd płyną w tym czasie życzenia dla uniwersytetu z okazji bliskiego jubileuszu, tem gorętsze są życzenia, jakie mu składa Akademja. Mowca zapewniał imieniem akademji o całej niezmienionej miłości dla wszechnicy Jagiellońskiej i gotowości do posług i poparcia jej w miarę wszelkich sił. Zakończył słowami, że życzy uniwersytetowi, aby po 500 nowych latach istnienia mógł spoglądać na spełnienie się słów pierwszego jego rektora: „Spojrzcie na ziemię polską, tam, gdzie jest zbiór ludzi pełnych mądrości, gdzie zdrowie i gdzie sława."

Dr. Stanisław Smolka ogłosił następnie nazwiska nowych członków akademji. Mianowani zostali na wydziale filologicznym: członkiem czynnym krajowym, Józef Tretiak: członkiem czynnym zagranicznym: Aleksander Wiesiołowski; członkami-korespondentami: ks. Józef Bilczewski, Marin Drinow, Wincenty Lutosławski, Hieronim Łopaciński. Zygmunt Winter. Na wydziale historyczno-filozoficznym: członkiem czynnym krajowym Oswald Balzer; członkami czynnymi zakrajowymi; Jarosław Goll i Emil Ott; członkami-korespondentami: Bronisław Dembiński, Ludwik Finkel i Iwan Andrejewicz Linniczenko. Na wydziale matematyczno-przyrodniczym: członkiem czynnym krajowym: Wł. Natanson; członkami czynnymi zagranicznymi J. W. Brühl i P. Dehérain; członkami-korespondentami: Marjan Raciborski, Józef Puzyna i Kazimierz Żórawski.

Sekretarz generalny zaznaczył, że komitet, wyznaczony do przygotowania wniosku w sprawie nagrody im. śp. Probusa Barczewskiego, za najlepsze dzieło z zakresu historji polskiej, ogłoszone w ciągu roku 1899, przyszedł do przekonania, że tym razem jedna tylko praca prof. Piekosińskiego pt.: „Heraldyka polska w wiekach średnich", odpowiada warunkom przez fundatora ustanowionym. Przed kilku laty prof. Piekosiński otrzymał tę samą nagrodę za dzieło: „O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu". Prof. Piekosiński nie ustał w swoich badaniach a pierwotna, niezbyt obszerna praca, zamieniła się na szereg monografij. — Z tych monografij „Heraldyka polska w wiekach średnich" pierwsza ukończoną została. Komitet postanowił nową książkę prof. Piekosińskiego, jako rzetelny wyraz gruntownej i wyczerpującej pracy naukowej, wzbogacającej znakomicie literaturę historyczną polską, przedstawić walnemu zgromadzeniu akademji umiejętności do nagrody im. Barczewskiego 1.000 rubli za rok 1899.

Między utworami malarskimi zaś polskich artystów, wystawionymi w Krakowie w ciągu roku 1899, nie pojawił się żaden, będący dziełem bezwarunkowo wybitnem i bezwzględnie dobrem. Mimoto komitet uznał za właściwe przyznać nagrodę im. Probusa Barczewskiego, głosami trzema przeciwko dwom krajobrazowi p. Stanisława Witkiewicza: „Obłok", uznając całkiem niezwykłe zalety tego dzieła, wyróżniającego się z pośród wszystkich innych głęboko odczutym pomysłem, oraz subtelnem wykonaniem go, chociaż w niektórych szczegółach obraz jest niezupełnie dociągniętym. Najprostszy to pejzaż zakopański niewielkich rozmiarów: w dole wąski pas samotnych zielonych wzgórz z kilku szpilkowemi drzewami, a nad nim jako temat główny niebo jasne, na którem zjawił się duży biały obłok, sam środek płótna tworzący, lekki, przejrzysty, miejscami mleczny prawie, taki, jaki w górskich okolicach bywa niekiedy na pogodnem niebie zwiastunem podobno bliskiej burzy. Przedstawiając utwór niniejszy jako godzien przyznania mu nagrody 1.000 rubli, imienia Pr. Barczewskiego za rok 1899 pełnemu zebraniu członków Akademji umiejętności, podnosi komitet przecież, że i obok niego powstały polskie obrazy w tym czasie, godne wyróżnienia i uznania. P. Wyczółkowskiego portretowe pastele odznaczają się niezwykłą siłą chakterystyki i świetnością rysunku. Wśród pejzażów drobniutkich p. Jana Stanisławskiego, niejeden wyjątkowem jaśnieje odczuciem poezji, przyrody i pełnemi prawdy złotemi światłami podolskiego czy ukraińskiego słońca. P. Jacka Malczewskiego scena „W pracowni" artysty-więźnia z kobietą-tygrysem uderza świetnością i plastycznością rysunku, oraz głębokim sentymentem twarzy młodego więźnia, którego zemdlony tors jest arcydziełem malarskiej wypukłości i życia. „Studjum głowy" robotnika zaś pełną siły i charakteru męską postacią. Dalej piękne krajobrazy krakowskie p. Juljana Fałata, oraz portrety o miękkiej i subtelnej technice p. Olgi Boznańskiej również na wzmiankę pochlebną zasługują. p. Włodzimierza Tetmajera zaś scena ludowa „Kantyczki" odznacza się niemałą siłą, a zarazem i harmonią kolorytu, oraz dobrze uchwyconymi wieśniaczymi typami. Wreszcie i „Portret rodziców" p. Wojciecha Weissa pełen jest głębokiego uczucia, a uderza wysoce subtelną techniką karnacyj, przypominającą starych mistrzów niederlandzkich, a mimoto zupełnie modernistyczną.

Wśród tych utworów jednak żaden nie dorównywa zaletami swemi obrazowi p. Stanisława Witkiewicza, który komitet za godny nagrody uznał.

Następnie p. Stan. Smolka poświęcił żałobną wzmiankę zmarłym w r. z. śp. Majerowi, dr. E. Rittnerowi, hr. Dzieduszyckiemu, Stosławowi Łagunie i Henrykowi Zeissbergowi. Mowca nadmienił także o fundacji pewnego dobroczyńcy, który nie chce być wymienionym na razie, a zapisał na rzecz Akademji 50.000 kor. w papierach wartościowych i 8.000 marek.

W końcu zdał p. Smolka sprawę z czynności w r. z.

Przy końcu posiedzenia wygłosił prof. dr. K. Morawski odczyt p. t. „Z dziejów uniwersytetu Jagiellońskiego".

Delegacje wspólne.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Budapeszt 18 maja. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej prowadziła wczoraj dalej dyskusję szczegółową nad preliminarzem ministra wojny. Ponowiła ona szereg zeszłorocznych rezolucyj, a między temi rezolucje w sprawie stypendjów dla wojskowo-lekarskich elewów i w sprawie udziału węgierskich przemysłowców w dostawach dla armii. Co do tej drugiej rezolucji, oświadczył wspólny minister wojny, że nawiązał rokowania z węgierskim ministrem handlu, który stara się o to, aby do konsorcjów dla dostawy umundurowania mogły być przyjmowane nowo powstające przedsiębiorstwa. Przy pokrywaniu potrzeb wojskowych będzie o ile możności przestrzegany stosunek kwot; przy pojedynczych jednakże artykułach zapotrzebowania będzie prawie niemożliwem ścisłe przestrzeganie tego stosunku, albowiem zdolność produkcji przemysłowej obu części monarchii nie jest jednakową. Komisja przyjęła następnie propozycje preliminarza 1 do włącznie 25-tej i uchwaliła pozycję „dochody zarządu wojennego" w sumie 5,190.731 koron. Następnie obradowała tytułami nad ordinarium wojskowem i uchwaliła szereg tytułów.

W toku dyskusji oświadczył minister wojny na odnośne zapytanie, że nie może oznaczyć czasu, w którym przyjdzie do skutku ustawa w sprawie reformy wojskowego kodeksu karnego. Rzecz ta zawisłą jest nietylko od wspólnego ministra wojny, lecz wielu innych czynników. Minister zapewnił wszakże, że praca nad tym przedmiotem odbywa się bez przewy, a ma nadzieję, że w ciągu roku odnośny projekt ustawy będzie mógł być przesłany ministerstwom obrony krajowej obu połów monarchii. Dalej oświadczył minister wojny, iż nie da się zaprzeczyć, że oficerowie inżynierji znajdują się w niekorzystnym stosunku pod względem awansu, to też zarząd wojenny poczyni w swoim zakresie odpowiednie starania, aby nastąpiła tutaj zmiana na lepsze.

Rada państwa:

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Wiedeń 18 maja. Około godz. wpół do 5 popołudniu wczoraj ukończono odczytywanie interpelacyj i wniosków, poczem zabrał głos Młodoczech p. Forzt i omawiając fakt zamknięcia ostatniego posiedzenia przez wiceprezydenta Zaczeka z powodu braku kompletu, zapytuje prezydenta Fuchsa, czy skłonnym jest w podobnych wypadkach postąpić tak samo, jak wiceprezydent Zaczek, którego postąpienie Czesi uważają jako zupełnie poprawne.

Prezydent Fuchs oświadcza, że z postąpieniem p. Zaczeka się nie zgadza, gdyż byłby na jego miejscu posiedzenie przerwał, aż do ponownego zebrania się potrzebnej liczby posłów.

Z kolei nastąpiły dwa imienne głosowania nad wnioskami postawionymi na ostatniem posiedzeniu przez p. Formaneka, w sprawie wydrukowania pewnej petycji w protokole stenograficznym. Oba wnioski w imiennem głosowaniu odrzucono.

Następnie p. Doleżal wnosi znowu dwa imienne głosowania, dotyczące petycyj. Po pierwszem imiennem głosowaniu prezydent stwierdza, że oddano tylko 93 głosów i izba nie jest w komplecie. Przerywa tedy posiedzenie na pół godziny. (Gwałtowne protesty na ławach czeskich, oklaski z lewicy).

Młodoczech Mastalka woła: „To nie uchodzi panie prezydencie; nie damy się zgwałcić, nie dopuścimy do ponownego otwarcia posiedzenia!"

Na tem posiedzenie przerwano.

Pomiędzy odczytanymi wczoraj wnioskami i interpelacjami znajduje się także interpelacja pp. Kronawettera i towarzyszy w sprawie Michaliny Aratenówney. Interpelanci zapytują, dlaczego córki nie oddano ojcu natychmiast, gdy władze policyjne dowiedziały się o tym wypadku.

Wiedeń 18 maja. Wczorajsze posiedzenie izby posłów po dłuższej przerwie otwarto na nowo. Prezydent kazał obliczyć posłów obecnych. Nie ma w sali Młodoczechów i większej części posłów z prawicy. Wyliczono ogółem posłów 123, prezydent więc stwierdza, że jest komplet dostatecznym. Młodoczesi z wielką wrzawą powracają do sali.

P. Pacak protestuje przeciw postępowaniu prezydenta, nazywa je nielojalnem i niezgodnem z przepisami regulaminu i przytacza szereg podobnych przypadków z lat poprzednich.

Prezydent dr. Fuchs oświadcza, że głosowanie nad wnioskiem p. Doleżala było nieważne dla braku kompletu izby; z tego powodu posiedzenie przerwał. Dodaje, że postąpił zupełnie w myśl regulaminu i że nigdy nie będzie popierał obstrukcji.

Czesi gwałtownymi okrzykami przerywają prezydentowi.

P. Herold również zarzuca, że prezydent postąpił wbrew regulaminowi, twierdzi, że w sali było obecnych tylko około 60 posłów i żąda zamknięcia posiedzenia.

Prezydent dr. Fuchs oświadcza, że obstaje przytem, co powiedział pierwej, zamyka wszakże posiedzenie.

Na tem posiedzenie o godz. 7 zamknięto bez przystąpienia do właściwego porządku dziennego. Następne odbędzie się dziś.

Wiedeń 18 maja. Niemiecko-ludowe stronnictwo odbyło wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem obradowano nad dalszem taktycznem postępowaniem. Zapadła jednogłośnie uchwała, aby przeciw młodoczeskiej obstrukcji działać wyłącznie środkami dozwolonymi regulaminem izbowym.

Wiedeń 18 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiedział minister oświaty Hartl na interpelację w sprawie zajść na uniwersytecie wiedeńskim, oświadczył, że jest wielka nadzieja, iż wkrótce już uda się przywrócić tam zupełny spokój zarazem z zupełnem utrzymaniem powagi władz uniwersyteckich. Wobec tego minister nie uważa za stosowne wmieszanie się z zewnątrz do wewnętrznych stosunków uniwersytetu.

Prezydent izby oświadczył następnie, że na życzenie wielu stron objawione, jeżeli się nikt nie sprzeciwi, przekaże bez pierwszego czytania projekty ustaw o kontyngencie spirytusowym i o 9 godzinnym dniu pracy komisjom. Ponieważ się nikt nie sprzeciwił przekazano pierwszy komisji podatkowej, drugi komisji socjalno-politycznej.

Wiedeń 18 maja. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie wpół do 12. Na początku odpowiadał minister oświaty Hartl na rozmaite interpelacje. Następnie rozpoczęło się dosłowne odczytywanie interpelacyj i wniosków, tak, jak wczoraj, które trwa do tej pory (godz. 1¼).

Wiedeń 18 maja. (Godz. ½3ciej). W izbie trwa dalej monotonne odczytywanie petycyj czeskich. Przed chwilą zebrali się przewodniczący stronnictw i wobec bezowocności dzisiejszego posiedzenia uchwalili, aby posiedzenie zostało o 3ciej zamknięte. Jutro posiedzenia nie będzie, następne odbędzie się aż 7 czerwca.

W tym czasie prowadzone będą rokowania i to na podstawie nowej propozycji, którą uczynił Niemcom Dipauli. Trudno się łudzić, aby rokowania te wydały jakikolwiek rezultat, bo Niemcy, jak dziś to „N. fr. Presse" jeszcze wypowiada, żądają rozbicia prawicy bez względu na to, czy parlament będzie mógł wogóle istnieć, czy nie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 18 maja. Sejm węgierski przyjął ustawę o podatku giełdowym, poczem odroczył się do 7 czerwca.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 18 maja. Parlament obradował wczoraj w dalszym ciągu nad trzeciem czytaniem „lex Heinze". Zjawiło się bardzo wielu posłów. Zgłoszono szereg poprawek. Obrady rozpoczęły się imiennem głosowaniem nad wnioskiem posła Heinego, ażeby postanowienia paragrafu o „grober Unfug" nie miały zastosowania do dzieł sztuki i prasy. W głosowaniu wniosek odrzucono. Następnie obradowano nad wnioskiem posłów socjalistycznych, żądającym ograniczenia władzy policyjnej. Po kilku przemówieniach postawiono wniosek zamknięcia dyskusji. Na wniosek p. Singera przystąpiono nad tym wnioskiem do imiennego głosowania.

Berlin 18 maja. Po przedsięwzięciu czterech imiennych głosowań, prezydent zamknął wczorajsze posiedzenie i naznaczył następne na dziś.

Kraków 18 maja. Wydział krajowy wysyła na uroczystość jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej trzech delegatów, pp. Antoniego Chamca, dra Józefa Wereszczyńskiego i dra Damiana Sawczaka.

Do Budapesztu uda się deputacja, złożona z rektora uniwersytetu dra hr. Tarnowskiego i dziekanów wszystkich czterech wydziałów, celem wręczenia cesarzowi adresu hołdowniczego.

Kraków 18 maja. Stwierdzono, że Tomaszewski ma w jednym z tutejszych banków złożonych 12.000 zł.

Do policji tutejszej zgłosił się z Królestwa niejaki Balicki z doniesieniem, że ubiegłej jesieni skradziono mu z domu wiele sreber i monet starych, o co podejrzywa Tomaszewskiego.

Wiedeń 18 maja. Przybył tu marszałek Czech ks. Lobkowitz, jak twierdzą „Narodni Listy" — w tym celu, aby cesarzowi wręczyć swoją dymisję. Książę czyni ten krok dlatego, że cesarz miał wyrazić swe niezadowolenie z tego powodu, że ks. Lobkowitz nie przywołał do porządku posłów Baxy i Praszka za antidynastyczne ich mowy, wygłoszone w sejmie czeskim.

Kolonia 18 maja. Telegram paryski „Magdeb. Ztg." zapewnia, że przyjazd cara Mikołaja na wystawę paryską nie ulega najmniejszej wątpliwości. Carowa nie przyjedzie, natomiast cesarzowi towarzyszyć będą ministrowie Murawiew i Witte.

Budapeszt 18 maja. Dziś rano o g. 9 odbyła się tu wiosenna parada wojskowa w obecności cesarza: monarcha wyraził się z pochwałami dla wyglądu i dzielnego maszerowania wojsk.

Rzym 18 maja. Król podpisał dekret rozwiązujący izbę posłów. Nowe wybory rozpisano na 3 czerwca, a ściśle wybory na 10 czerwca. Nowo wybrana izba posłów zbierze się 16 czerwca.

Wiedeń 18 maja. Do „Politische Corresp." donoszą z Paryża, że generalny komisarz dla oddziału austrjackiego na wystawie międzynarodowej, dr. Exner, wyjednał dla tego oddziału większą liczbę jurorów niż przepisuje regulamin, którzy w porozumieniu ze specjalnymi komitetami i po uzyskaniu zezwolenia ze strony ministra handlu zostali już mianowani.

Wiedeń 18 maja. Cesarz postanowieniem z d. 8 maja b. r. nadał starszemu radcy skarbowemu w lwowskiej krajowej dyrekcji skarbu, p. Romanowi Jabłonowskiemu, przy sposobności przeniesienia go na własne żądanie w stan trwałego spoczynku, tytuł radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 18 maja.

(*fr.*) Targ walorów górniczych jest wciąż jakby na wulkanie. Pomimo wszelkich zaprzeczeń publiczność niemiecka nie ufa konjunkturom przemysłu żelaznego i pozbywa się swych papierów. Nadto zauważyć się daje w Niemczech raptowne zmniejszenie się konsumcji żelaza. Odbiorcy bowiem tego artykułu nie robią żadnych prawie zamówień, lecz czekają na obniżenie cen, które ich zdaniem musi nastąpić. Starano się dziś podtrzymać kurs walorów żelaznych rozpuszczeniem pogłoski, że w Ameryce skąd, jak wiadomo, wyszedł impuls do obecnej deruty, zanosi się na strejk robotników w przedsiębiorstwach żelaznych i że skutkiem tego ceny żelaza muszą się podnieść. Nie dawano jednak wiary tym pogłoskom i kursa dalej spadały. Na uwagę zasługuje także bardzo znaczny spadek rent. Oczywiście, że i inne kategorje papierów nie mogły utrzymać się przy ostatnim kursie.

Wiedeń 18 maja. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 724·—, Akcje węg. Zakł. kred. 723·—, Akcje Anglobanku 286·—, Akcje Unionbanku 587·—, Akcje Laenderbanku 440·50, Akcje Bankvereinu 512·—, Akcje Bodencredit 928·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 642·—, Akcje kolei połudn. 110·—, Akcje tramw. lit. a) 352·—, lit. b) 343·—, Akcje kol. Elbethal 466·50, Akcje kol. Północnej 62·65, Akcje kol. Czerniowieckiej 439·—, Akcje Alpiny 519·—, Akcje Rima Muranji 580·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 2100·— tow. —·—, Akcję fabryki broni 260·—, Akcje tureckie tytoniowe 297·—, Oblig. węg. indemn. 91·35, Renta majowa 97·80, Austr. renta koron. 97·—. Węgierska renta koronowa 91·40, 56 l. listy Tow. kredziems. 92·10, 4 proc. listy Banku kraj. 93·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 proc. listy Banku hip. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propn. 96·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 92·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 90·75, Losy tureckie 115·25, Marki 118·25, Ruble 256·—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 18 maja 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. K Dzieduszycki z Martynowa. Dr. W. Rosenbech z Śniatyna. E. Daszkiewicz z Czerniowiec. S. Wybranowscy z Kimirza. W. Kownaccy z Wołynia. Z. Rosenstreich z Londynu. S. Kamernitz z Szegedynu. T. Komańczuk z Rosji. F. Diakow z Warszawy. Z. Kniażyński z Paryża. W. Wiktorski, O. Kański z Podola ros. W. Krasnołucki z Jass. N. Dąbczyński z Neapolu. K. Juszczyński z Pilzna. Z. Mankiewicz z Zagrzeb.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Bobrownicki z Drohomyśla. Dr. J. Kieszkowski z Sanoka. E. Cumtula z Suczawy. Major Delinowski z Czerniowiec. J. Firlej z Bojarowa. G. Szymonowicz z Tymowiec. Konsul S. Fredmann z Wrocławia. A. Reitzenstein z Końskiego. M. Kraiński z Perespy. M. Karaszef z Petersburga. P. Komarnicki z Zawadki. M. Dydyński z Raciborska. Z. Piotrowski z Królestwa Pol. M. Hałubasz z Rosji. G. Schmied z Wiednia. C. Winkler z Tryjestu. J. Strelów z Gracu. W. Neumann z Budapesztu. J. Palfy z Wiednia.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

KANTOR WYMIANY

Lwowskiej Filji Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3, I. piętro (dawny lokal Banku kredytowego)

zawiadamia P. T. Publiczność, że kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie **kupony** możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizji inkasowej.

Godziny urzędowe od 9 do $12^1/_2$ — i od 3 do $4^1/_2$. 419 9—?

Poleca się HOTEL FRANCUSKI

przy placu Marjackim we Lwowie wzorowo urządzony

307 Pokoje od **80 centów** 6—39

3014 6—20 Najlepszy

Francuski PAPIER CYGARETOWY „LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia.

Doniesienia rozmaite

po $1^1/_2$ centa od wyrazu

Bezpłatnie pośredniczy w wynajmie po **mieszkań**, koncesjonowany i kaucjonowany Zakład przewozu mebli Konst. Mayera, Lwów, Wałowa 13, P. T. właścicieli kamienic upraszam o zgłoszenie wraz z ofertą. 290

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przysiak** we Lwowie, ul. Lindego 4.

BRYNDZA majowa znakomita liptawska, ćwierć funta 8 ct. tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we LWOWIE, ul. **Batorego l. 2** 252 FILIA, ulica **Zielona l. 4.**

Dobra lasowe o 6878 katastr. morgach zaraz sprzedam. — **Stała cena** 650.000 złr. **Adres w Administracji.**

Kamienica dwupiątrowa, nowa, przy ulicy Grodeckiej nr. 71 do sprzedania. — Cena przystępna, warunki dogodne. Bliższa wiadomość na miejscu. 288

Lokal stosowny **na biuro** lub **sklep z mieszkaniem**, mający trzy wchody, składa się z dwóch poko, nyży, sklepu, kuchni, przedpokoju, dwie piwnice, zaraz do najęcia, Kopernika 50, wiadomość u właścicielki. 292

Mieszkanie pokój większy, dwa mniejsze, kuchnia, spiżarnia za 24 złr. Kopernika 50. 293

Pewny dochód uboczny, bez fachowej wiedzy i podróży znajdą panie i panowie. Oferty pod „**bez trudności**" Lwów poste restante. 289

3 pokoje z przynależytościami w parterze i II. piętrze, Friedrichów 12 obok seminarjum męskiego. 287

200 MASZYN do szycia do wyboru Najlepsze do haftu. Ratami 66 złr. gotówką 60 złr Nauka haftu bezpłatnie. Proszę żądać cenniki. **Józef Iwanicki** Lwów, Akademicka 26. 270

Zaraz do sprzedania. Dom dobrze się rentujący, w mieście powiatowem, składający się z 8 pokoi, 2 przedpokoi, 2 kuchni, 2 pokoików dla służby. 2 ogródków kwiatowych, z $^1/_2$ morga ogrodu warzywnego, $^3/_4$ morga parceli budowlanej frontowej, dużego dziedzińca i t. d. z przynależytościami. Bliższych wyjaśnień udziela Jezierski, ulica Piekarska l. 10, II. piętro Lwów. 286

Za 2 zł. przerabia najmocniej zbite materace zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia począwszy od 50 ct. za metr, poleca specjalna pracownia kołder i materaców **Józef Schuster**, Lwów, Kopernika 5. 428

70 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko **w handlu Leonarda Soleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — Filja, ulica Zielona l. 4. — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości.

Ceraty na stoły i meble

Ceraty na podłogi

Chodniki ceratowe z linoleum

Linoleum

do wybijania całych podłóg,

Rogóżki i chodniki kokosowe

w największym wyborze

poleca najtaniej 203 5-?

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 28

Cenniki do dyspozycji gratis i franco.

18 **TYLKO** 39—?

W RESTAURACJI

NAFTULY TOEPFERA

ulica Trybunalska l. 12, dom własny,

można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	20 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

wysokiem poważaniem

Naftuła Toepfer.

Zarząd Podkamień

obok Rohatyna

ma do zbycia **rozpłodniki czystej krwi Oldenburg.**

BUHAJE różnego wieku po 45 zaś JAŁÓWKI po 30 centów za kilo żywej wagi. Ma również rozpłodniki nierogacizny rasy Yorkschir.

Prosięta dwamiesięczne po 10 zł. sztuka starsze po 40 cent. za kilo żywej wagi.

Najbliższa stacja **Potok** i na żądanie konie do pociągu. 435 5—9

DIAPHANI

Papier przeźroczysty

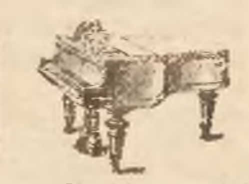
do upiększania szyb w oknach

Białe i kolorowe na metry i arkusze

205 poleca najtaniej 5—?

O. T. WINCKLERA Syn

Lwów Rynek 28.



Znakomite Fortepiany poleca **Jan Sliwiński** Lwów, Kopernika 16 36 48—?

Sezon wiosenny i letni

1900.

Prawdziwe berneńskie materje

1 kupon mtr. 3·10 długi, na kompletne ubranie męzkie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko:
- złr. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej
- złr. 6.— i 6.90 z lepszej
- złr. 7.75 z bardzo dobrej
- złr. 8.65 z doskonałej
- złr. 10.— z najlepszej

prawdziwej owczej wełny

Kupon na czarny garnitur salonowy 10 złr., jakoteż materje na zarzutki loden dla turystów, delikatne kamgarny i t. d. i t. d., rozsyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i solidny fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie.

Próbki bezpłatnie i opłacone. Dostawa ściśle według próbek gwarantowana. Korzyści dla odbiorców prywatnych, materjały wprost zapisywać u powyższej firmy po cenach fabrycznych, są znaczne. 6005 16—40

O. T. WINCKLERA Syn

we Lwowie, — Rynek l. 28

poleca najtaniej 381 4—?

Kamforę	Proszek perski
Naftalinę	Proszek Andela
Pieprz	Zacherliny
Papier naftalinowy	Liście paczulowe
Terpentynę	Tynkturę kajaput
Bibułę	Antimolinę

Magazyn dekoracyjny A. Krzysztofowicza

Lwów, plac Halicki l. 2.

299 poleca: 11—?

Tapety najnowsze okazy
Sztukaterje sufitowe,
Story samoczynne, drelichowe i patyczkowe,
Żaluzje deszczułkowe lekkie, najlepszej konstrukcji, 299 11—?
Deptaki kokosowe, wełniane i dywanowe,
Druty do schodów mosiężne i niklowane.

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki liczba 10.

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym.



		$^1/_2$ kilo
Portorico	— zł.	96 ct.
Cuba gruboziarnista	— „	96 „
Cejlon zielona	1 „	— „
„ „ przednia	1 „	04 „
„ „ gruboziarnista	1 „	08 „
„ „ perłowa	1 „	08 „
Mocca arabska bardzo aromatyczna	1 „	08 „
Jawa złota	1 „	08 „

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 15 11—?

Tylko 1 koronę za 3 ciągnienia. Ostatni miesiąc

Główna wygrana **60.000** koron, **15.000** koron i **12.000** koron

Gotówką ze strąceniem 20%. 311 19—19

Losy na korzyść inwalidów po 1 koronie

I. Ciągnienie 19 Maja 1900.
II. Ciągnienie: 7 Lipca 1900.
III. Ciągnienie: 10 Listopada 1900.

polecają: H. Jonasz, M. Klarfeld, Kormann & Feigenmann, Gustaw Max, Kiz i Stiff, Samuely i Landau, A. Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.

Jeśli się chce mieć dobrą i czystą CZEKOLADĘ, to należy kupować 7 3—?

CZEKOLADĘ SUCHARDA

Ta najlepsza ze wszystkich, najlepiej renomowana marka przygotowana jest jak najtroskliwiej, pod gwarancją czystości, ulubioną w całym świecie.

Do nabycia wszędzie.

Marka zarejestrowana.

„Znak lwa"



Austro-Węgry	Stany Zjednoczone
Francja	Brazylja
Portugalja	Turcja
Niderlandy	Egipt
Serbia	Grecja
Norwegja	Bułgarja
Niemcy	Rumunia

Kołnierzyki, Mankiety, Koszule

Żadna sprzedaż drobiazgowa.

Do nabycia w najbardziej renomowanych handlach konfekcji bielizny męzkiej. 5015 1—10

M. Joss & Löwenstein,

c. k. dostawcy nadworni w **Pradze VII.**

Na sezon! LAKIER

do kapeluszy słomkowych we wszystkich kolorach

40 polecają 4—12

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Zarząd dóbr CZUDEC

ma na sprzedaż

dwa BUHAJKI

390 (Holendry), 6—6 szczepione tuberkuliną, zdrowe.

Z ces. król. uprzyw. fabryki.

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

Jana Riedla

we Lwowie. 10 7—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Lubień

kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie, kąpiele borowiczowe. **Leczenie elektrycznością,** masażem, inhalacją. Kąpiele rzeczne. Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, wypociny po zapaleniach, obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zołzy, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewlekłe zatrucia metaliczne, wszelkie choroby skóry.

2 lekarzy, apteka, poczta i telegraf w miejscu.

Na żądanie przesyła Dyrekcja prospekta franco.

Otwarcie sezonu 20 maja. — W pierwszym sezonie o 30 prc. taniej. 388 6—20

Stacja klimatyczna

Janów

407 2—3

położona w uroczej miejscowości w bliskości Lwowa, wśród rozległych lasów nad stawem 800 morg. Hotel z komfortem urządzony w wilach obok hotelu, różne pomieszkania, łazienki stawowe, łodzie wiosłowe i żaglowe. Lekarz, apteka, urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Czytelnia, fortepian, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie, kawiarnia w hotelu. Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, w niedzielę i święta 4 pociągi, a cena biletów tam i na powrót III klasą 41 ct., II klasą 82 ct., które uprawniają w dni powszednie do jazdy ze Lwowa pociągami tylko popołudniowymi, w niedzielę zaś i święta wszystkimi pociągami.

L 6138

Ogłoszenie.

Gmina miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem publiczny przetarg ofertowy na budowę dwupiętrowego gmachu dla c. k. wyższej szkoły realnej w Tarnopolu.

Przetarg odbędzie się dnia 1. czerwca b. r. w sali posiedzeń Magistratu od godziny 10 rano do godz. 12 w południe.

Plany przeglądać można począwszy od dnia niniejszego ogłoszenia codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych w godzinach 11—12 w południe i 4—6 po południu w biurze miejskiego budownictwa, przyczem będą wydane na żądanie wykazy robót i warunki licytacyjne. 446 2—3

Magistrat król. miasta.

Tarnopol, dnia 10 maja 1900

Burmistrz: **Dr. Łurzakowski.**

W lwowskim akc. Zakładzie zastawniczym

przy ul. Karola Ludwika l. 3, I. piętro,

odbędzie się

5 czerwca 1900 o godzinie 10 rano

sprzedaż licytacyjna

zastawów z terminem zapadłości do 5-go marca 1900, oznaczonych Nr. 510 do 18412.

Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra, szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, platery, etc.

Zwykłe czynności biurowe będą w dniu tym zniesione.

438 2-6 **DYREKCJA.**

Dziś wieczór o godz. 8. ciągnienie.

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości

XXXIII. c. k. Państwowa Loterja

dla celów cywilnych dobroczynnych tej połowy monarchji.

Każdy los może 3 razy wygrać.

Ta pieniężna Loterja

jedyna w Austrji ustawą dozwolona, zawiera 16 514 wygranych, w gotówce w łącznej kwocie 410.200 koron. Główna wygrana wynosi:

200.000 koron w gotówce.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 7 czerwca 1900.

Jeden los kosztuje 4 korony

Losy są do nabycia w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu. I. Riemergasse 7, w trafikach tytoniu, w kolekturach loteryjnych, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych; w kantorach wymiany.

Plany losowania dla nabywających losy bezpłatnie.

Losy posyła się wolne od portorjum.

Z c. k. Dyrekcji dochodów loteryjnych

3015 9—10 Oddział dla loteryj państwowych.

Maź pogazowa (Ter)

MAŹ POGAZOWA (TER)

450 1—3

wypróbowany środek

do konserwowania materjałów drzewnych

dostarcza

Zakład gazowy miejski

we Lwowie.

Cenniki wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

PIGUŁKI BLANCARD'A

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU

Pomyślnie skutkują w **Bladaczce, Niedokrwistości,** Bladości cery, w **Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie** i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)

DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — **BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.**

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara

Z Paryża

Najmodniejsze Kapelusze na sezon letni,

oraz własne modele poleca po umiarkowanych cenach

M. TOPOLNICKA

44 **LWÓW, Akademicka 3, I. piętro.** 2-5

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. **Właściciele i wydawcy:** Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.